

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.



Cena 20 groszy



Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600 490

Słowacja również w rękach Hitlera

Prem. Tiso prosi kanclerza o roztoczenie opieki nad krajem

PRAGA 16. 3. (PAT.) — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Premier Słowacji Tiso wysłał do kanclerza Hitlera następujący telegram:

„Mając głębokie zaufanie do Pana, jako kanclerza wielkiej Rzeszy Niemieckiej, państwo słowackie udaje się pod pańską opiekę. Państwo słowackie prosi o przyjęcie tej opieki“.

Na to kanclerz Hitler odpowiedział: „Potwierdzam odbiór pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad państwem słowackim“.

„Potwierdzam odbiór pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad państwem słowackim“.

Rząd słowacki wypiera się

BRATYSŁAWA, 16.3. Tel. wł. — Sfery wojskowe Bratysławy wyjaśniają, że zwrócenie się dr. Tiso do Hitlera zostało źle zrozumiane, bowiem nie zwracał się on o objęcie protektoratu Rzeszy nad Słowacją,

lecz o roztoczenie opieki, co, oczywiście, znaczy politycznie zupełnie coś innego. W tym samym duchu wydał orędzie słowacki minister propagandy, Mach.

Hitler na terytorium Słowacji

PRAGA, 16. 3. Tel. wł. — Nagły wyjazd kanclerza Hitlera z Pragi wraz z jego świtą w niewiadomym kierunku tłumaczą tu, że udał się on

na terytorium Słowacji, gdzie niektóre okręgi zajęte są przez wojska niemieckie.

Gwardia Hlinki częścią Reichswehry

BRATYSŁAWA, 16. 3. (Tel. wł.). — Szef sztabu gwardii hlinkowskiej, Murgacz, wydał odezwę do gwardzistów, aby stawili się do dyspozycji niemieckich dowódców wojskowych (tym samym więc gwardie hlinkowskie stają się częścią składową armii niemieckiej). Wzywa on ludność do spokoju, by nie stawiała żadnego oporu Niemcom, ponieważ wkroczenie Niemców do Słowacji nie znaczy bynajmniej zaboru ziemi słowackiej.

Na wezwanie prem. Tiso i słowackiego ministra obrony narodowej, utworzyły się specjalne ochotnicze gwardie, które czuwają nad bezpieczeństwem życia ludności cywilnej, i te oddziały również oddaje się do dyspozycji wojsk niemieckich.

Szef propagandy Szano Mach w mowie, wygłoszonej przez radio, uspokajał ludność, by nie wierzyła pogłoskom, że Słowacja nie utrzyma się jako niezależne państwo oraz oświadczył, że tylko nagły rozwój sytuacji i zmiana sytuacji w Czechach i na Morawach zmusiły Niemcy do poczynienia pewnych zarządzeń wojskowych.

Powyższe ostrzeżenie Szano Macha jest bardzo wiele mówiące w sprawie niezawisłości państwa słowackiego. Posuwanie się wojsk niemieckich w Słowacji, prośba o roztoczenie „opieki“ i zagospodarowywanie się oddziałów niemieckich nie sprawia wrażenia „tymczasowych zarządzeń“.

Granica polsko-węgierska ustanowiona!

Wczoraj o godz. 13.25 nastąpiło spotkanie zaprzyjaźnionych armii

Niemal cała Ruś Podkarpaska w rękach węgierskich

PRZEŁĘCZ TUCHOLSKA, 16.3. (PAT). O godz. 15.30 patrol węgierski wśród niesprzyjających warunków atmosferycznych dobił do Przełęczy Tucholskiej w punkcie granicznym Klimiec. Tu ustawiała się kompania honorowa wojska polskiego. Jest obecny gen. Boruta-Spiechowicz w otoczeniu wyższych oficerów oraz tłumy okolicznej ludności, przybyłej na doniosły moment historii obu narodów, z chorągiewkami węgierskimi i polskimi w rękach. Wśród niezmiernej ciszy PA-

BESKID (PAT). Wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej pod stacją Beskid o godz. 13.25.

Na powitanie wojsk węgierskich wzniesiona została brama tryumfalna z napisem „Serdecznie witamy na historycznej granicy“.

BUDAPESZT (PAT). Wiadomości o dotarciu wojsk węgierskich do granicy polskiej nadeszły do Budapesztu około godz. 14.30, budząc entuzjazm ludności, która tłumnie zaczęła wylegać na ulice.

TROL WĘGIERSKI DOCIERA DO SŁUPA GRANICZNEGO. — Żołnierze węgierscy wnoszą w tym momencie po polsku o-

krzyk „Niech żyje Polska!“. — Zgromadzone tłumy krzyczą „Ejfen Magyar Orsag“.

Dowódca patrolu węgierskie-

go plk. Beredy melduje gen. Bo rucie - Spiechowiczowi przybycie patrolu nad granicę polską. Obaj dowódcy serdecznie się ca-

tuja. Następnie plk. Beredy odbiera raport od dowódcy kompanii honorowej wojska polskiego i wśród niesłychanych owacji na cześć Węgier przechodzi przed frontem kompanii, która prezentuje broń.

Gen. Boruta-Spiechowicz wygłosił krótkie przemówienie, dając wyraz swej radości, że WSPÓLNA GRANICA POLSKO WĘGIERSKA STAŁA SIĘ FAKTEM DOKONANYM. W zakończeniu wznosił okrzyk na cześć

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

CO PRZEŻYWAŁY BERLIN i PRAGA

Tryumf bez radości i entuzjazmu

Stolica zwycięzcy reaguje w przepisanych godzinach i dawkach

Tryumfalny pochód Hitlera na południe - wschodzie Europy, zajęcie w ciągu dwóch dni Czech i Słowacji, pomnożenie terytorium Rzeszy o wiele tysięcy kilometrów i ludności o wiele milionów powinno wywołać entuzjazm w Berlinie.

Czy wywołało? I co mówią w Niemczech o nowych zdobyciach monarchijskich? Te oto pytania zadaliśmy 10-dzianinowi, który właśnie powrócił z Berlina i obserwował życie Rzeszy w okresie bezkrwa sukcesów.

— Hitler był już w drodze do Pragi, a jeszcze nie wszyscy w Niemczech wiedzieli, że szykują się jakieś niespodzianki terytorialne — mówi nasz rozmówca.

Kiedy dotarła jednak do Berlina wieść o wkroczeniu Niemców do Czech, zrodziła się momentalnie powódź plotek i pogłosek, powtarzanych, oczywiście, w wielkiej tajemnicy przed wszędobylskimi funkcjonariuszami Gestapo. Bo czym grozi wypowiedzenie nieopatrzności słowa, wie już teraz każdy w Niemczech.

Trzeba odróżnić reakcję ulicy od reakcji społeczeństwa na domniemany wypadek.

Stwierdzam, że ani entuzjazmu, ani szczerzej radości, jaka powinna być towarzyszyć wielkiej zdobyczy wielkiego narodu — nie było. Nie było, choć na zewnątrz ktoś nieświadomiony mógł by się tego dopatrzeć.

Niemcy są narodem wyjątkowo zdyscyplinowanym, łakącym poprostu rozkazów. I tym razem usłuchali rozkazu do entuzjazmu. Młodzież wyszła na ulicę, krzyczała i śpiewała, orkiestry grały patriotyczne pieśni i zagrzewające marsze, Berlin ukrył się w lesie sztandarów.

Z lamów pism ołbrzymie tytuły głosiły o wielkim sukcesie, ochryple głosy speakerów rzucały przez megafony okrzyki tryumfu.

Ulicami Berlina szły niekończące się oddziały wojska, szturmowców, policji... Ale to była reakcja nakazana, entuzjazm planowany, tryumf z matematyczną ścisłością obliczony, rozłożony na godziny, na pochody, na transparenty.

Inaczej reagował szary człowiek. „Zjemy to, co oni mają i razem będziemy głodować” — mówił zmęczony obywatel, wra-

cając z manifestacji, gdzie przed chwilą starał się zagłuszyć sąsiada. „Do czego to prowadzi?” — pytał inny, zrzucając z ramienia swastykę, z którą paradował. „Biedni czesi” — mówił trzeci.

To była prawdziwa reakcja ulicy. To były słowa, które usłyszeć można było z ust co drugiego Niemca. Oczywiście, mówię o ludziach starszych, o do-

świadczonej, o zmęczonych, o pamiętających jeszcze czasy wolności obywatelskiej. Bo młodość jeszcze jest zaślepiona. — Jeszcze jej imponuje marsz, krzyk, jeszcze jej się śni tryumf o podboju całej Europy.

Szary człowiek Berlina czy Lipska jest zmęczony. Zmęczony inflacją obchodów, pochodów i akademii, zmęczony walką o byt, o chleb.

Między górą, a raczej rozkazami idącymi z góry, a szarym tłumem Niemców, nie ma zgodności poglądów. Uroczystości w miastach niemieckich nie są wcale istnymi nastrojów.

— Wolałbym chleb, niż zwycięstwa! — oto zdanie, które słyszy się na każdym kroku.

Zdaje się, że to jest odpowiedź na pytanie zadane na wstępie.

Reakcję ludności niemieckiej na przyłączenie resztek Czech i Słowacji do Rzeszy cechuje mała obojętność i apatia. Inaczej witali francuzi zwycięstwo Niemcami w 1918 roku. Inaczej reagują narody wolne, gdy wysują nowy tryumf do kas swych dziejów. Trzeba pamiętać, że społeczeństwo niemieckie zachowuje się więcej dziwnie.

Zgon jednego państwa

Od chorągiewek ze swastyką w oknach do flagi Hitlera na Hradczynie

Ostatni akt dramatu skończył Hitler zajął Pragę! Najpierw Czechy, a wczoraj Słowacja poddały się Hitlerowi.

Historyczne wypadki rozegrały się z błyskawiczną szybkością. W dniu 15 marca 1939 roku o godzinie 10-ej przed południem nad gmachami rządowymi ukazały się flagi ze swastyką, a na Vaclavskim Nameście Niemcy żołnierze „tłuką parademarsz”.

Czechosłowacja skończyła się! W ciągu trzech miesięcy z nie zależnego państwa zrobiła się najpierw „mozaika” pseudo państwa bez znaczenia, bez woli, bez oparcia, a następnie ziemie b. republiki zostały podzielone pomiędzy Rzeszę i Węgry.

Cóż przeżywali czesi, jak reagowała ludność, co się działo w Pradze podczas tych historycznych dni?

Mówi nam o tym naoczny świadek, inżynier 10-dzianin, który opuścił byłą stolicę byłej republiki czecho-słowackiej cztery godziny po wkroczeniu wojsk niemieckich, zachowując żywo w pamięci wszystkie szczegóły.

Zaczął się jeszcze w niedzielę. Z okazji święta uczczenia zmarłych w czasie wojny światowej żołnierzy niemieckich, oby watele Rzeszy w Pradze wywiesili w oknach swych mieszkań chorągiewki ze swastyką. Nie takie, jakie widnieją dziś, nie wielkie i tryumfalne, ale małe, skromne...

Ta demonstracja podzielała na Czechów, jak czerwona płachta na hyka. Doszło do starć ulicznych, awantur, przelewu krwi. Ale wieczorem zapanował znów spokój. Spokój pozorny, widać bowiem było, że Niemcy bynajmniej nie unikają zajść, że prowokują je...

Czy czuli się aż tak silni? Czy może już wiedzieli?

Wydaje się, że tak. Od tygodnia już bowiem przebakiwano tu i ówdzie, że Hitler wkroczy. Podawano sobie tę wersję z ust do ust, ale bez przekonania. Bo przecież ostatnia mowa kanclerza, ostatecznie zapewnienia, układ w Monachium...

W poniedziałek po raz pierwszy doszło do zajść na wyższych uczelniach niemieckich. Studenci — Niemcy poczęli usuwać żydów z kresłarni. Znaleźli pretekst. Nie nowy zresztą i w Rzeszy opatentowany: „Rassenchande”. Poprostu grupka studentów otoczyła pracującego w kresłarni studenta — żyda, zarzuciła mu obcowanie z Niemką-aryjką i to dało pretekst do awantury. Co ciekawsze to fakt, iż młodzież niemiecka czuła się znacznie pewniejsza, niż np. profesorowie niemieccy, którzy w każdym razie sprawiali wrażenie

ludzi nie poinformowanych. Ulica jeszcze nie reagowała.

Tegoż samego dnia wieczorem w Klubie Artystycznym, grupującym resztki pobeneszowskiej demokracji, panował nastroj wyjątkowego przynębnienia. Kobiety ze łzami w oczach przysłuchiwały się dyskusjom mężczyźni, którzy liczyli ostatnie dni wolności swej ojczyzny. Tak! Praga przewidywała! Nawet najwięksi optymiści przyznawali, że sytuacja jest gorsza, niż przed trzema miesiącami. Przebakiwano, że wojska niemieckie są skoncentrowane w okolicach Pilzna, omawiano wezwanie dr. Tiso do Hitlera i zgadzano się, że proklamowanie nie-

GRUŻLICA PŁUC jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY itp. stosuj p. p. lekarskie „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

podległości Słowacji jest równoznaczne z zagładą ostateczną państwa.

Każde nowe wydanie gazety, każdy komunikat radia, każda pogłoska, choćby najfantastyczniejsza, wywoływała nową dyskusję, nowy niepokój.

Późnym wieczorem zjawił się w klubie redaktor „Czeskiego Słowa”. Rzucono się na niego, nagabując o informacje. Nie wiele wiedział, bo i Hradczynie milczał jak zaklęty. Powiedział tylko, że komunikacja ze Słowacją jest zerwana. To była pierwsza jaskółka, że mgliste pogłoski na bierają realnych kształtów. W żałobnym nastroju opuszczali czesi późną nocą klub...

Wtorek przyniósł już od wczoraj ranka mnóstwo sensacji i po raz pierwszy zareagowała ulica. Na wyższych uczelniach niemieckich pojawili się „ordnery” z opaskami ze swastyką. Pełnili wartę, zmieniając się co kilka godzin z zachowaniem regulaminu wojskowego. Policja czeska odpowiedziała ostrym przygotowaniem. W każdej niemal bramie zgromadzono uzbrojonych ludzi. W powietrzu wisiało coś groźnego.

Ludność Pragi, może jeszcze nie poinformowana, może jeszcze nie zdająca sobie sprawy z powagi sytuacji, intuicyjnie wy czuwała, że tam, na zamku prezydenta, rozgrywają się znów, jak przed pół rokiem, historycznej wagi wypadki. A Niemcy? Niemcy byli coraz bardziej pewni siebie. Już wyraźnie wymieniano datę i godzinę wkroczenia. ba, już szykowano chorągiewki i powitalne transparenty. Przygodni mówcy ze szczytów łatarni wygłaszali płomienne mowy. Policja rozpraszała, biła, tu i

ówdzie krew się połała. Ale w Pradze i Brnie swastyki rosły jak grzyby po deszczu, a na wiadomość o zajęciu przez Niemców Morawskiej Ostrawy i Frydka, trzymany dotąd na uwięzi brunatny tryumf buchnął na ulice.

W kołach politycznych komentowano wypadki spokojniej, choć nie optymistycznie. Mówiono, że Hitler nie wkroczy, że chce tylko odciąć Czecho-Słowację od Polski, że będzie dyktował warunki...

W środę o 6-ej rano stało się oficjalnie wiadomem, że to koniec!

Radio ogłosiło w dwóch językach: czeskim i niemieckim, że

wojska niemieckie z trzech stron wkroczyły do Czech i Moraw, wzywając jednocześnie do zachowania spokoju. Nie wszyscy jeszcze wiedzieli, że Hacha skapitulował. Byli i tacy, co myśleli o oporze, o wojnie...

Względnie spokojna dotąd Praga zmieniła się w ciągu kilkunastu minut nie do poznania. Ludność tłumnie wyległa na ulice, grupując się przy megafonach, które na przemian informowały o marszu wojsk niemieckich i jednocześnie starały się uspakajać. Kobiety płakały, mężczyźni rwali sobie włosy z głowy, a starzy wojskowi beznaście dniem załamywali ręce. Koniec Czecho-Słowacji zbliżał się nieubłaganie...

W sklepach ruch niesamowity. Czesi robią zapasy dla siebie, Niemcy dla wojska, które lada chwila wkroczy. Przed kasami banków niekończące się „ogonki”. Rozpaczliwy run!

Wzdłuż chodników butnie ma

szeregi grup młodych Niemców z chorągiewkami. „Heil!” zagłusza czeskie rozmowy. Na Przykopach, przed Domem Niemieckim, wznoszą się wizoryczną trybunę, przyozdobioną swastykami.

Zbliża się godzina 10-ta. Wzrost jej wybieciem wtacza się do Pragi pierwszy niemiecki samobójczy pancerny, za nim szpica zmotoryzowana, tankietki, piechota, cykliści...

Niemcy szaleją! Czesi milczą lub odgrażają się. Żołnierze niemiecki maszeruje spokojnie, kryjąc się pod hełmem tryumfalisty uśmiechek.

Idą przez Vaclavskie Namesty Skąd tyłu Niemców w Pradze? Skąd tyle swastyk?

Jeszcze nie doszli do Muzeum, a już wszystkie gmachy rządowe zajęte przez Reichswehrę. Organizacja bez zarzutu... To byłoby wszystko przygotowane! Balawet wiedzą z góry, gdzie kto ma urzędować!

Jest godzina 12-ta w południe. Gdyby ktoś teraz przyjechał pierwszy raz do Pragi, sądziłby, że jest w Niemczech. W Niemczech nie od dziś, ale już od dawna. Chyba, że przyjrzałby się twarzom Czechów i dostrzegłby na ich policzkach...

Tak skończyła się stolica złota Praga. Tak skończyła się Czechosłowacja.

— Gdy przed wyjazdem — mówi mój rozmówca — opuszczając urząd, otrzymując ostatni stempel Republiki Czecho-Słowackiej, na dole natknąłem się już na oficera Reichswehru. Miałem szczęście: zdałem egzamin na politechnice w przeddzień wkroczenia Niemców. A co zrobią inni? Moi koledzy z innych wydziałów musieli przetrwać egzaminy. Czy je kiedyś skończą?

Ale to nie najważniejsze. Ważniejsze jest to, kiedy i gdzie skończy się trwający marsz swastyki. (j. n.)

CAPITOL

wyswietla najprzedniejsze filmy!

Dziś i dni następnych! Potężny dramat ludzkich namiętności w arcydziele filmowym reż. Leonida Moguy pt.

„KONFLIKT”

Scenariusz GINY KAUS wg powieści „SIOSTRY KLEH” W rol. główn.: trójka bohaterów z filmu „Więzienie bez krat”

CORINNE LUCHAIRE ANNIE DUCAUX ROGER DUCHESNE

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Grand-Kino

Pocz. 4. 6. 8. 10

Największy dramat miłosny

O czym się nie mówi...

wg powieści Gabrieli Zapolskiej

Engelówna, Benita, St. Wysocka, Samborski, Czubulski, Sielański i Sempoliński w rol. głównych.

EUROPA

P. 4. 6. 8. 10

Największa tragiczka ekranu, niezapomniana bohaterka „ZIE MI BŁOGOSŁAWIONEJ”

Luiza RAINER

w pięknym dramacie miłosnym ZONA-LALKA

wg. głośnej sztuki „Mlle Frou-Frou”

Spotkanie wojsk na granicy

Dziś uroczyste powitanie oddziałów węgierskich

(Dokończenie ze str. 1-ej).
regenta Węgier, armii i narodu węgierskiego. Wzruszonym głosem odpowiedział na to przemówienie płk. Beredy, wznosząc okrzyk na cześć pana Prezydenta R. P., p. Marszałka Śmigłego Rydza i narodu polskiego.

O godz. 17.45 przybył tu inspektor armii węgierskiej, feldmarszałek - porucznik Gorondy Novak.

BESKID, 16 marca. (PAT). — Uroczyste spotkanie wojsk i powitanie węgier na granicy polskiej w Beskidzie przez ludność miejscową nastąpi jutro.

Uroczystość ta nadana będzie w ramach specjalnej audycji polskiego radia, transmitowanej z Beskidu przez lwowską stację radiową na wszystkie rozgłośnie polskie.

BUDAPESZT, 16. 3. (PAT). — Regent Horthy wydał dziś roz-

kaz do wojsk węgierskich, w którym wskazuje na doniosłą rolę, jaką wojska te obejmując Ruś Podkarpacką, spełniają

przez przyłączenie Rusi i uzyskanie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Regent podkreślił, że oczy całego świata zwrócone są dziś na armię węgierską.

Komunikat węgierskiego sztabu

BUDAPESZT 16. 3. (PAT.) — Ukazał się następujący komunikat węgierskiego sztabu generalnego:

Wojska węgierskie na Rusi Podkarpackiej zajęły dziś następujące pozycje:

Kolumna posuwająca się dol, Cissy zajęła Huszt, dążąc dalej w kierunku północnym.

W dolinie Borsava oddziały posuwają się przez Bilkę w kierunku miejscowości Dolha. Część kolumny dążącej od Munkacza o godz. 18-ej przez Wołowiet, zaś część przez przełęcz Veretzke, o godz. 14 min. 15 osiągnęła granicę polską.

Kolumna zdążająca od Ungwaru do Walce dotarła do Pereczyna. Wyniki te uzyskało nasze wojsko w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych skutkiem śnieżyicy, na znanym jeszcze z czasów wojny światowej, ciężkim górskim terenie.

W historycznej chwili...

Depesza regenta Horthy'ego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

BUDAPESZT, 16. 3. (PAT). — Z okazji osiągnięcia granicy polskiej przez wojska węgierskie regent Węgier Horthy wystosował do Prezydenta Mościckiego telegram następującej treści: „W historycznej chwili, gdy na granicy polsko-węgierskiej żołnierz węgierski ściera prawicę żołnierza polskiego, przesyłam J. E. i narodowi polskiemu jaknajserdeczniejsze pozdrowienia tak w swoim, jak i narodu węgierskiego imieniu.

Gorąco pragnę, aby ten słny łącznik stał się w duchu naszych dawnych tradycji fundamentem naszej pokojowej współpracy i zapewnił szczęśliwą przyszłość naszym krajom“.

Ratyfikacja umowy z Watykanem

RZYM, 16 marca. (PAT). — Dziś o godz. 12 podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szembek oraz kardynał sekretarz stanu Maglione wymienili dokumenty ratyfikacyjne umowy, zawartej w Warszawie 20 czerwca 1938 r. pomiędzy stolicą apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic ponickich, których kościół został pozbawiony przez Rosję.

Dzisiejsza wymiana dokumentów ratyfikacyjnych była pierwszym aktem międzynarodowym, dokonany przez nowego sekretarza stanu kardynała Maglione.

Grabski skarży Doboszyńskiego

Lwowski kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W ostatnim numerze „Prosto z Mostu“ zostały ogłoszone ustępy z pracy Doboszyńskiego, w których insynuuje on łączność b. ministra Stanisława Grabskiego, obecnego profesora uniwersytetu lwowskiego, z masonerią.

W związku z tym artykułem, jak się dowiadujemy, b. minister Grabski wystąpił w dniu wczorajszym przeciwko Doboszyńskiemu na drogę sądową. Proces o zniesławienie b. min. Grabskiego budzi tu duże zainteresowanie.

Deklaracja premiera Teleky

Rozpadnięcie się Czecho-Słowacji skłoniło Węgry do zajęcia Rusi

BUDAPESZT, 16. 3. (PAT) — Premier Teleky złożył dziś w parlamencie deklarację następującej treści:

„W wyniku prowokacji, trwających od kilku tygodni, które powtórzyły się również w ostatnich dniach wzdłuż węgiersko-karpatoruskiej linii demarkacyjnej, szczególnie na przedmieściach Ungwaru i Munkacza, jak również w wyniku rozpadnięcia się państwa czecho-

słowackiego i anarchii, jaka w następstwie tego zapanowała na Rusi, WYŁONIŁA SIĘ POTRZEBA POWZIĘCIA DECYZJI NATURY POLITYCZNEJ I WOJSKOWEJ, celem obrony interesów duchowo zawsze złączonego z Węgrami ludu rusińskiego i węgierskiego.

Masy ludu rusińskiego i ich przywódcy w dniu wczorajszym i dzisiejszym zwróciły się z prośbą do rządu węgierskiego,

ABY WOJSKA WĘGIERSKIE NA TYCHMIAST OBSADZIŁY RUŚ PODKARPACKĄ W CELU OBRONY ŻYCIA I MIENIA TEJ LUDNOSCI.

Rząd węgierski uczynił zadość tej prośbie i wojska węgierskie zajęły cały obszar Rusi Podkarpackiej.

Wojska nasze w najbliższym czasie i — miejmy nadzieję — bez rozlewu krwi zajmą Ruś Podkarpacką i przywrócą tam porządek.

W wyniku zajęcia Rusi przez wojska węgierskie — rzecz jasna — TERYTORIA I INTERESY GRANICZNE PAŃSTW SASIADUJĄCYCH Z BYŁĄ RUSIĄ PODKARPACKĄ W NAJMNIEJSZEJ MIERZE NIE BĘDĄ NARUSZONE, a nawet wojska te mają polecenie, aby unikały wszystkiego, co mogłoby wskazywać na pozory takiej akcji.

W ten sposób Ruś Podkarpacka,

którą łączą z Węgrami podstawowe interesy życiowe, będzie z powrotem przyłączona do macierzy, a LUD KARPATORUSKI OTRZYMA AUTONOMIE.

W tej chwili — zakończył premier — dzielne nasze wojska zdążają w stronę Karpat. Pozdrowienia całego narodu węgierskiego kierują się w stronę ludu karpatoruskiego tego „gens fidelissimus“.

Uchodźcy czescy na polskiej ziemi

opowiadają o swych przeżyciach w dniach strasznych niespodzianek

Specjalny wysłannik „Głosu Porannego“ telefonuje ze Lwowa:

Jak już donosiły depesze P. A. T., na granicę polską do Ławocznego przybywają pociągi, oraz masy uchodźców czeskich, przeważnie urzędników, policjantów i żandarmów czeskich wraz z rodzinami. W dniu dzisiejszym przejechały przez Lwów pierwsze dwa wielkie transporty uchodźców czeskich. Transporty te składają się z żandarmerii, urzędników czeskich z rodzinami.

Ponieważ władze miejscowe dowiedziały się o przybyciu zapowiedzianych pociągów na godzinę przedpołudniową, wydelegowały na miejsce swoich reprezentantów. Do Lwowa przybyły pociągi, eskortowane przez policję. Były to ostatnie wagony i lokomotywy, które znalazły się na terytorium Rusi Podkarpackiej w okolicach Ławocznego. Jeszcze przedwczoraj, zanim nastąpiło odłączenie Czech, władze czeskie, które widocznie liczyły się z ewakuacją Rusi Podkarpac-

kiej, wywoziły tabor kolejowy przez Słowację do Czech. Na miejscu pozostały tylko władze.

Wchodzę do jednego z wagonów. Przedziały szczelnie wypełnione uciekinierami, przeważnie umundurowanymi. Jest też wiele kobiet i dzieci. Ponieważ w ciągu ostatnich dwóch dni panowały mrozy i śnieżyce, kilkadziesiąt osób w pociągu ewakuacyjnym zachorowało na gripę. Władze lwowskie delegowały na miejsce kolumny sanitarne, poza tym na zarządzenie władz kolejowych dla chorych i kobiet przeznaczono specjalny pociąg, z opalonymi osobowymi wagonami, do Lwowa bowiem uciekinierzy przybyli w wagonach towarowych.

Zapytujemy komendanta pociągu, kapitana żandarmerii czeskiej, jak doszło do ewakuacji.

Interpelowany odpowiada: — Nic nie wiedzieliśmy. Niczego nie spodziewaliśmy się. Tragiczne wypadki zaskoczyły nas przez jedną noc. Podlegaliśmy bezpośrednio władzy gen. Prehala. Kiedy wczoraj rano doszła do

nas wieść radiowa o wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech, nastąpiła panika. Żołnierze odmawiali posłuszeństwa oficerom. Wszystko się rozbiegło na wszystkie strony. Władze nie wiedziały w pierwszej chwili, jak się zabrać do ewakuacji.

Charakterystyczne jest, że mimo naporu rodzin urzędniczych, pierwsze pociągi zarezerwowano wyłącznie dla dokumentów i aktów, które całymi transportami walciono do wagonów, nie dopuszczając ludzi. Kolportowano potworne wieści o zbliżaniu się wrogów. Wieści naturalnie były przesadzone, ale powiększały ogólną panikę. Ludzie na gwałt pakowali do walizek co się dało, resztę wyprzedawali za bezcen. Uchodźcy mają przy sobie pieniądze, ale tylko czeskie, których nikt nie chce naturalnie przyjmować. Ci, którzy mieli przy sobie srebrne monety, sprzedawali je dosłownie na wagę. Odważano kilogram srebra i za to srebro otrzymywano pieniądze na kupno herbaty i papierosów.

Uchodźcy znajdują się blisko dwa dni w marszu pieszym, ścigani strzałami z obu stron: z jednej strony strzały wojsk węgierskich, wkraczających na Ruś Podkarpacką, z drugiej strony kule wstrzymujących ich „siczowców“. Siczowcom bowiem zależało na wstrzymaniu naporu ewakuacyjnego.

Z dalszych rozmów z uchodźcami okazuje się, że siczowcy liczyli się w stu procentach z proklamowaniem niepodległej Ukrainy. W ostatniej chwili, zaskoczony wkroczeniem wojsk węgierskich, walczył w kierunku Lwowa.

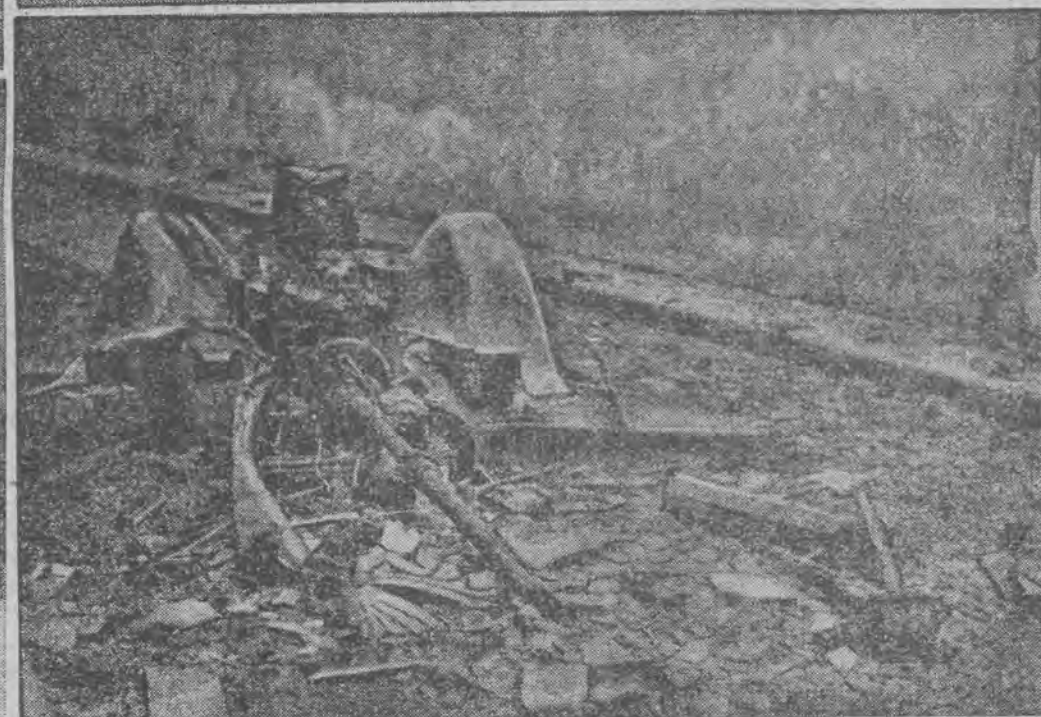
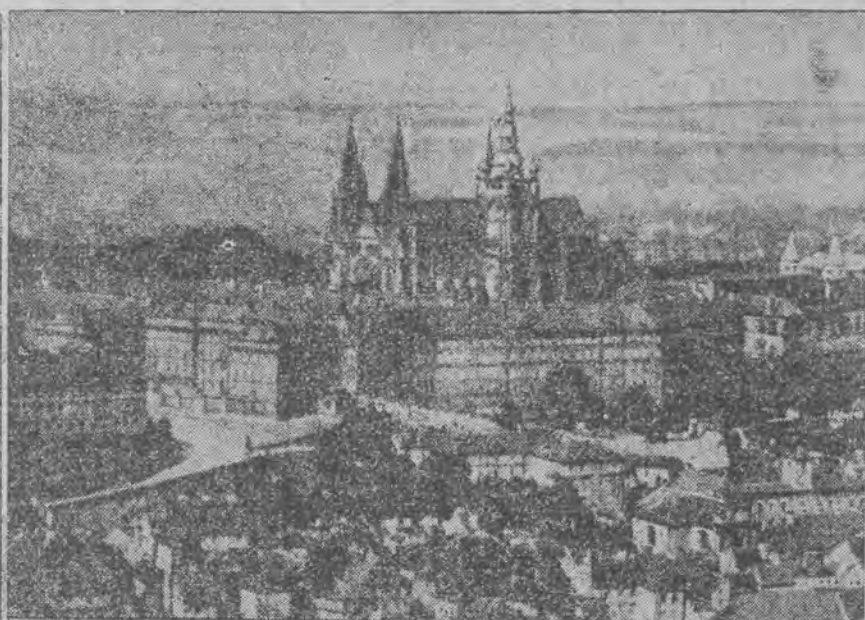
Na granicy uchodźcy czescy, jeśli chodzi o wojskowych, zostali przez władze polskie rozbrojeni i wsadzeni do pociągów, które via Lwów udadzą się do Bogumina. Wśród uchodźców panuje szalone przygnębienie. W zamieszaniu dzieci pogubiły rodziców, kobiety znów opowiadają, że wyjechały bez mężów i nie wiedzą, co się z nimi dzieje. Uchodźcy opowiadają też, że część armii czeskiej, wedle ich relacji, nawet duża, znajduje się w od-

wrocie ku granicy polskiej i że armia ta również po rozbrojeniu, skierowana będzie pociągami tranzytem przez Lwów, Kraków, Bogumina do Czech.

Były wysoki urzędnik czeski, zapytany przez nas, jak doszło do kapitulacji, stwierdza łkając, że nie może tego zrozumieć. Wedle niego armia czeska znajdowała się w doskonałym nastroju. We wrześniu, kiedy zarządzono mobilizację, która w ciągu trzech dni została przeprowadzona na bardzo sprawnie, po rozkazie demobilizacyjnym żołnierze nie chcieli wracać do domu. Pierwsza poważna depresja nastąpiła po oddaniu Sudeców. Ale już nawet po proklamowaniu niepodległej Słowacji czesi spodziewali się zaciętej walki o swoje państwo. Decyzja prezydenta Hachy katastrofalnie ich zaskoczyła.

Na dworcu lwowskim zjawili się między innymi dziś już naturalnie były konsul czeski we Lwowie, który narówni ze specjalnie delegowanym komitetem ratunkowym, zajął się rozdawnictwem herbaty i jadła

Ostatnie chwile niepodległych Czech i Słowacji



1. Minister stanu dr. Meissner wita na dworcu w Berlinie prezydenta Czech dr. Hachę oraz min. Chvalkovsky'ego. — 2. Ogólny widok Hradczyna w Pradze, gdzie zamieszkał Hitler. — 3. Dr. Hacha w rozmowie z karpatoruskim ministrem Clorurakiem (na prawo) mianowanym po usunięciu Rewaja. — 4. Konferencja premiera słowackiego dr. Tiso z Hitlerem w pałacu kanclerskim w Berlinie. — 5. Uroczysty pogrzeb w Bratysławie gwardzisty hlinkowca Rudolfa Kopala, który poległ podczas ostatnich zamieszek. — 6. Posałki policji z Pragi przejeżdżały dwa dni temu samochodami przez ulicę Bratysławy. — 7. Szczątki samochodu załadowanego ekrazytem, który wybuchł na ulicy Bratysławy między ratuszem i mieszkaniem dr. Tiso, sięjąc wokół spustoszenie. — 8. Gwardziści Hlinki zdobyli swój dom partyjny w Bratysławie, zajęty przez wojska czechy. — 9. Dom w Bratysławie podziurawiony kulami, podczas ostatnich starć między czechami a hlinkowcami.

Hitlerowski protektorat Czech i Moraw

Zwierzchnik autonomicznego kraju korzysta z praw głowy państwa, ale posiada u swego boku „opiekuna” z ramienia Rzeszy -- zastępcę kanclerza Niemcy zamieszkali na tych terenach stają się obywatelami Rzeszy i podlegają ustawom rasowym

BERLIN, 16. 3. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Kanclerz Hitler podpisał dnia 16 marca na zamku praskim następujący dekret w sprawie „protektoratu Czech i Moraw”:

„Kraje czesko-morawskie należały przez okres tysiące lat do obszaru życia i kultury niemieckiego narodu. Przenoc i nierozsądek wyrwały je dowolnie z ich dawnego historycznego otoczenia i w końcu stworzyły z nich przez wcielenie do sztucznego tworu — Czechosłowacji — ognisko stałego niepokojów. Z roku na rok zwiększało się niebezpieczeństwo, iż z obszaru tego, jak to już raz było w przeszłości, wyłoni się nowe, olbrzymie zagrożenie europejskiego pokoju.

Czechosłowackiemu państwu i jego władcom nie udało się bowiem zorganizować rozsądnie współżycia dowolnie złączonych grup narodowych i w ten sposób wzbudzić i ustalić ich zainteresowania w utrzymaniu ich wspólnego państwa. Państwo to okazało przez to jednak swoją wewnętrzną niezdołność życiową i dlatego teraz uległo istotnemu rozkładowi.

Rzesza Niemiecka nie może jednak na tych, dla jej własnego spokoju i bezpieczeństwa oraz dla ogólnej pomyślności i ogólnego pokoju tak rozstrzygając ważnych obszarach tolerować żadnych trwałych zakłóceń. Weze śnież czy później Rzesza Niemiecka musi stać się ponownie ich najcięższe następstwa, jako mocarstwo, które jest najbardziej przez historię i geograficzne położenie zainteresowane oraz wciągnięte do wspólnych losów. Jest tedy zgodne z instynktem samozachowawczym, że Rzesza Niemiecka zdecydowana jest celem przywrócenia podstaw rozsądnego porządku w Europie środkowej, powziąć rozstrzygającą decyzję oraz wydać wynikające z niej zarządzenia.

Rzesza Niemiecka udowodniła już bowiem w swej tysiącletniej historycznej przeszłości, że zarówno dzięki swej wielkości, jak i przymiotom narodu niemieckiego, jest jedyną powołaną do rozwiązywania tych zadań.

Przepojony głęboką chęcią służenia prawdziwym interesom zamieszkałych na tym obszarze życiowym ludów, za pewnienia narodowego życia niemieckiego i ludowi czeskiemu oraz przyniesienia korzyści pokojowi i dobrobytowi społeczeństwu wszystkich — zarządzam w imieniu Rzeszy Niemieckiej jako podstawę dla przyszłego współżycia mieszkańców tego obszaru co następuje:

Art. 1. Obsadzone w marcu przez wojska niemieckie części kraju byłej republiki czesko-słowackiej należą odtąd do obszaru wielkiej Rzeszy Niemieckiej i wchodzi jako „protektorat Czech i Moraw” pod jej opiekę.

W wypadku, gdyby wymagała tego obrona Rzeszy, kanclerz postanowi dla poszczególnych części tego obszaru odmiennie uregulowanie.

Art. 2. NIEMCY, ZAMIESZKALI W PROTEKTORACIE, BĘDĄ PRZYNALEŻNI DO PAŃSTWA NIEMIECKIEGO i staną się obywatelami Rzeszy. Obowiązki ich przeto będą rozporządzenia o ochronie niemieckiej krwi i niemieckiego honoru. Podlegać oni będą sądownictwu niemieckiemu. Pozostali mieszkańcy Czech i Moraw staną się państwowo przynależni do protektoratu Czech i Moraw.

Art. 3. PROTEKTORAT CZECH I MORAW JEST AUTONOMICZNY I RZĄDZI SIĘ SAM.

Wykonuje on przysługujące mu w ramach protektoratu prawa zwierzchności, zgodnie z politycznym, wojskowym i gospodarczym znaczeniem Rzeszy. — Te prawa zwierzchności wykonywane będą przez własne organy, własne władze, z własnymi urzędnikami.

Art. 4. Zwierzchnik autonomicznego zarządu protektoratu Czech i Moraw korzysta z ochrony oraz praw do honorów, PRZYSŁUGUJĄCYCH GŁOWIE PAŃSTWA. Zwierzchnik protektoratu musi mieć w wykonaniu swego urzędu zaufanie kanclerza Rzeszy.

Art. 5. Jako gwarant interesów Rzeszy mianuje kanclerz PROTEKTORA RZESZY W CZECHACH I NA MORAWACH z siedzibą w Pradze. Obowiązkiem protektora Rzeszy, jako zastępcy kanclerza i pełnomocnika rządu Rzeszy, jest czuwanie nad ustalonymi przez kanclerza liniami politycznymi. — Członkowie rządu protektoratu zatwierdzani będą przez protektora Rzeszy. Zatwierdzenie to może być cofnięte. Protektor Rzeszy może polecić zanoznawanie go z wszystkimi zarządzeniami rządu protektoratu oraz

do udzielania temu rządowi rad. Może on sprzeciwić się zarządzeniom, które mogłyby przynieść szkodę Rzeszy. Gdyby zaś zwłoka mogła pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo, upoważniony on jest we wspólnym interesie do wydawania potrzebnych zarządzeń. Należy zaniechać ogłaszania ustaw, zarządzeń oraz innych przepisów prawa, zarówno jak i wykonania rozporządzeń administracyjnych, prawomocnych wyroków sądowych, jeśli protektor Rzeszy im się sprzeciwi.

Art. 6. SPRAWY ZAGRANICZNE PROTEKTORATU, ZWŁASZCZA ZAŚ OCHRONĘ ZAGRANICĄ OSÓB, PAŃSTWO WO PRZYNALEŻNYCH DO PROTEKTORATU BIERZE NA SIEBIE RZESZA. Rzesza prowadzi będzie sprawy zagraniczne, zgodnie ze wspólnymi interesami. Protektorat będzie miał swego przedstawiciela u rządu Rzeszy z tytułem urzędowym posła.

Art. 7. RZESZA UDZIELA PROTEKTORATOWI OPIEKI WOJSKOWEJ. Celem wykonania tej opieki Rzesza utrzymać będzie w protektoracie garnizony i urządzenia wojskowe.

Dla zachowania wewnętrznego bezpieczeństwa i porządku może protektorat utworzyć własne formacje. Organizacje, siły, liczebność oraz uzbrojenie określi rząd Rzeszy.

Art. 8. Rzesza przeprowadzać będzie bezpośredni nadzór nad sprawami komunikacji, poczty, telefonu, telegrafu i radia.

Art. 9. PROTEKTORAT NALEŻY DO OBSZARU CELNEGO RZESZY i podlega jego zwierzchnictwu celnemu.

Art. 10. PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM JEST O-BOK MARKI RZESZY — aż do dalszych zarządzeń — KORONA. Wzajemny stosunek dwóch walut określi rząd Rzeszy.

Art. 11. Rzesza może w wy-



Oszczędność pieniędzy i pracy!

To jest zasada gospodyń. Tak, ale nie może na tym uciepieć smak potraw. Nie ma obawy! Przyrządzanie potraw na Ceresie ułatwia gospodarowanie, albowiem Ceres to wydajny, 100% czysty tłuszcz roślinny. Zaoszczędza wiele pracy i może być użyty w kuchni rytualnej, nadaje się bowiem zarówno do potraw mięsnych jak i mlecznych. A przy tym Ceres jest lekkostrawny i bardzo pożywny.

Ceres

TŁUSZCZ ROŚLINNY

z uszlachetnionych olejów krajowych

padku, jeśli tego wymagają wspólne interesy, wydawać zarządzenia prawne, obowiązujące protektorat. W razie, jeśli tego wymaga wspólna potrzeba, Rzesza może przejąć pewne gałęzie administracji we własny zarząd i ustanowić potrzebne do tego celu własne organy. Rzesza może wydawać zarządzenia, potrzebne do utrzymania bezpieczeństwa i porządku.

Art. 12. Obowiązujące obecnie w Czechach i Morawach prawodawstwo pozostaje w mocy, o ile nie jest ono sprzeczne z zasadą objęcia opieki przez Rzeszę Niemiecką.

Art. 13. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wyda w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami Rzeszy zarządzenia prawne i administracyjne, potrzebne do przeprowadzenia i uzupełnienia tego dekretu.

Dekret podpisany został przez kanclerza, ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, ministra spraw zagr. Rzeszy oraz szefa kancelarii Rzeszy.

Minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop obwieścił dekret o protektoracie Czech i Moraw z polecenia kanclerza Hitlera z Pragi przez radio.

Prezydent Hacha tłumaczy się

dlaczego oddał Czechy w ręce Hitlera

W Londynie twierdzą, iż grożono mu zbombardowaniem Pragi

PRAGA, 16. 3. (PAT). Dziś w godzinach wieczornych prezydent dr. Hacha wygłosił przed mikrofonem radia praskiego przemówienie do narodu czeskiego, omawiające wydarzenia ostatniej doby oraz okoliczności, które poprzedziły podjęcie przez niego historycznej decyzji w Berlinie.

— W chwili gdy przed 20 laty państwo czeskosłowackie powstało do życia — mówił prezydent Hacha — mimo pomyślnych w zasadzie widoków na przyszłość sytuacja republiki czesko-słowackiej nasuwała mi pewne obawy co do możliwości swobodnego istnienia i rozwoju naszego państwa. Dziś po upływie lat 20, widzę z boleścią, że obawy te nie były słuszne. Ostatnie wydarzenia wykazały, że 20 lat przeżyte przez republikę były jedynie krótkim epizodem naszej

historii narodowej. Pozostawiam historii rozstrzygnięcie kto i w jakim stopniu ponosić będzie winę za to, co się stało, uważam jednak, że obowiązkiem naszym jest przyjąć to z męskim spokojem i z pełną świadomością zadań, jakie stoją przed nami, aby przekazać przyszłym pokoleniom to, co zostało jeszcze z naszego zhyt może bogatego dziedzictwa (?)

Zdając sobie sprawę z sytuacji — ciągnął dalej dr. Hacha — zwróciłem się przedwczoraj do kanclerza Rzeszy o odbycie z nim osobistej rozmowy w Berlinie, gdzie przyjęty byłem z pełną uprzejmością i honorami, należnym głowie państwa. Po odbyciu dłuższej konferencji z kanclerzem Rzeszy, zdecydowałem się z całkowitym zaufaniem oddać w ręce jego



PREZ. DR. HACHA

Wzamięm za to zaufanie kanclerz udzielił mi obietnicy zagwarantowania indywidualnego

istnienia narodu czeskiego i autonomicznego rozwoju jego życia narodowego.

Dziś kanclerz spełnił swoją obietnicę, ogłaszając z zamku praskiego proklamację o protektoracie Rzeszy nad krajami Czech i Moraw.

Już po układzie w Monachium wykazaliśmy, że zdajemy sobie sprawę z naszych związków z państwem niemieckim, związków, wynikających zarówno z sytuacji geograficznej, jak i z przeszłości historycznej. W ciągu tysiąclecia w tej czy innej formie czeskie życie narodowe, polityczne, ekonomiczne i kulturalne rozwijało się w oparciu o wielkiego sąsiada. Związek Czech z Niemcami stanowi odrodzenie dawnych związków imperialnych.

Przekonałem się, iż należy żyć z zaufaniem do kanclerza Trze-

kiej Rzeszy.

Żywię pełną nadzieję — twierdzi w końcu prezydent Hacha — że naród nasz w nowej swej sytuacji prawno-politycznej odzyskać może życia spokojnego i pomyślnego i że zapewniony mu będzie dalszy jego rozwój.

Jak było naprawdę?

LONDYN, 16. 3. (Tel. wł.). -- W kołach politycznych angielskich duże wrażenie wywarły wiadomości, wyjaśniające, w jakich okolicznościach prezydent Hacha podpisał onegdajszy układ z kanclerzem Hitlerem. Według tych wiadomości, oświadczone w Berlinie prezydentowi Hasze, że jeśli nie zgodzi się na protektorat Niemiec nad Czechami, Praga zostanie zbombardowana. W tych warunkach dr. Hacha był zmuszony podpisać układ.

Niemcy gospodarują w Pradze

Aresztowanie kilku tysięcy Czechów. -- W sklepach żydowskich -- komisarze B. prezydent Hacha przyjęty był wczoraj przez Hitlera

BERLIN, 16. 3. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi urzędowo z Pragi: Kanclerz Hitler przyjął dziś pop. o godz. 14.30 prezydenta dr. Hachę.

PRAGA, 16. 3. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął w południe na zamku praskim dotychczasowego komisarycznego prezydenta miasta zatwierdzonego dziś na tym stanowisku przez władze niemieckie, dr. Klapkę oraz mianowanego dziś wiceprezydenta Pragi przedstawiciela mniejszości niemieckiej dr. Fitznera.

O godz. 12.30 kanclerz Hitler wyszedł na balkon zamku, pozdrawiając liczną grupę Niemców praskich, którzy zgromadzili się na podwórzu zamkowym.

W godzinach południowych kanclerz Hitler opuścił zamek, praski, udając się w nieznanym kierunku. Orszak kanclerza tworzyło kilka samochodów wiozących niemiecką generalicję.

Tysiące aresztowanych

PRAGA, 16. 3. (PAT). — W ciągu ubiegłej nocy niemiecka policja tajna, korzystając z usług funkcjonariuszów do tymczasowej policji czeskiej, przeprowadziła liczne aresztowania wśród obywateli czeskich. Jak nas informują w ostatniej chwili, liczba aresztowanych sięga kilku tysięcy.

BERLIN, 16. 3. (PAT). Donoszą z Pragi: Hajek, szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych został aresztowany.

Wojska czeskie rozbrojone

PRAGA, 16. 3. (PAT). Od wczoraj popołudnia wojska niemieckie przystąpiły do rozbierania oddziałów czeskich garnizonu praskiego. Wszystkie koszary częściowo opróżnione przez garnizon czeski zostały zajęte już przez wojska niemieckie.

W ciągu nocy przy pomocy kolunnych kilkadziesiąt samochodów wojskowych władze niemieckie wywoziły całe archiwum czeskiego sztabu generalnego.

Pierwsze kroki antyżydowskie

PRAGA, 16. 3. (PAT). — Przywódca czeskiego ruchu faszystowskiego gen. Gayda, który w dniu wczorajszym wydał specjalną proklamację do narodu, wzywając do zjednoczenia wszystkich ugrupowań pod sztandarem faszystowskim, dziś w godzinach rannych rozpoczął ożywioną działalność.

Władze administracyjne mianowały zarządcę komisarycznego w praskiej izbie adwokackiej, którym został dr. Huebschmann. Jednocześnie w godzinach popołudniowych zwołane będzie nadzwyczajne zebranie wydziału wykonawczego izby, który uchwalił ma wprowadzenie w życie numerus nullus w odniesieniu do adwokatów żydów, jak również natychmiastowy zakaz wykonywania praktyki przez adwokatów pochodzenia żydowskiego na terenie Czech i Moraw.

Na ulicach Pragi ukazali się dziś po południu liczni sprzedawcy antysemickiego tygodnika niemieckiego „Der Stürmer“.

BERLIN, 16. 3. (PAT). — Z redakcji dziennika praskiego „Prager Tageblatt“ usunięto wszystkich żydów.

PRAGA, 16. 3. (Tel. wł.). Radio praskie donosi, że do

sklepów żydowskich na terenie całego Czech zostali wprowadzeni specjaliści komisarzy niemieccy.

FRYSZTAT, 16. 3. (PAT) Z Morawskiej Ostrawy donoszą o zamknięciu wszystkich sklepów żydowskich. Krążą pogłoski, że wybitniejsi przedstawiciele finansjery żydowskiej w Morawskiej Ostrawie zostali aresztowani, a majątki ich uległy konfiskacie.

Godzina policyjna

PRAGA, 16. 3. (PAT). — Dowódca garnizonu Praga wydał zarządzenie, wedle którego godzina wstrzymania wszelkiego ruchu na ulicach miasta przedłużona została do północy. Wczoraj była tylko do godziny 21-ej.

PRAGA, 16. 3. (PAT). — Zakaz przedstawień w teatrach narodowym i stanowym w Pra-

dze został dziś odwołany. Początek przedstawień został jednakże wyznaczony na godzinę 17.30.

Drożyzna

PRAGA, 16. 3. (PAT). — Na polecenie władz niemieckich czynniki administracyjne ogłosiły szereg nadzwyczajnych zarządzeń. Wprowadzono ścisłą kontrolę cen. Dotyczy to zwłaszcza artykułów pierwszej po-

rzeby, których ceny w związku z masowymi zakupami ze strony ludności wykazują znaczną tendencję zwyżkową. Ludność czeska w oświadczeniu przed wykonaniem wszystkich zapasów przez Niemców czyni od wczoraj gorące zakupy artykułów pierwszej potrzeby. Ponadto znaczny popyt zaznaczył się na przedmioty wartościowe oraz materiały tekstylne.

Nie wolno wyjeżdżać

Zakazano wogóle opuszczenia terytorium Czech bez specjalnego pozwolenia władz niemieckich. Pozwolenia tego rodzaju obowiązują również cudzoziemców. Komunikacja lotnicza nadal jest całkowicie wstrzymana.

Posel czechosłowacki obywatelem III Rzeszy

RZYM, 16. 3. (PAT). — Wczoraj wieczorem b. poseł republiki czechosłowackiej przy Kwirynale, p. Czermak, zgłosił się w ambasadzie niemieckiej i został przyjęty przez amb. v. Mackensena. Jak informują ze źródeł niemieckich, poseł Czermak zabiegał m. in. o uzyskanie obywatelstwa Trzeciej Rzeszy i nowego paszportu niemieckiego.

Kłajpeda na wokandzie?

Proklamowania całego okręgu państwem niezależnym — domagają się Niemcy litewscy.

KOWNO 16. 3. (tel. wł. „Głosu Porannego“). Przywódca Niemców-hitlerowców na Litwie wysłał memoriał do rządu kowieńskiego, w którym domaga się, aby okręg kłajpedzki został proklamowany państwem niezależnym. Sfery oficjalne litewskie ani nie potwierdzają tego, ani temu nie zaprzeczają.

KOWNO, 16. 3. (PAT) — Z Kłajpedy donoszą, że przywódca Niemców tamtejszych oświadczył na posiedzeniu posłów niemieckich do sejmiku kłajpedzkiego, że **zastrzega on sobie prawo wysunięcia pewnych rezolucyj** jeszcze przed zwołaniem sejmiku.

„Musimy — mówi dr. Neumann — uregulować nasze życie polityczne i gospodarcze oraz **zabezpieczyć nasze prawa życiowe w ten sposób, aby w przyszłości nie mogły być narażone na szwank**“.

W miarodajnych kołach kowieńskich oświadczają, że głosy prasy zagranicznej, komentujące deklarację dr. Neumanna, należy uważać za przesadne. Urzędowe koła litewskie nadają tej deklaracji znaczenie czysto lokalne, uważając, że nie może ona obecnie wpłynąć na dalszy rozwój wypadków.

Wzburzenie opinii Zachodu

Eden alarmuje Halifaxa. — Ambasadorka Henderson będzie odwołana z Berlina

LONDYN, 16. 3. (PAT). Dziś po południu b. minister Eden złożył lordowi Halifaxowi wizytę. — W rozmowie, która trwała przeszło godzinę, Eden informował miał Halifaxa o nastrojach społeczeństwa brytyjskiego i wskazywał na konieczność pewnej akcji ze strony rządu, mającej na celu zjednoczenie politycznych sił W. Brytanii. — Eden powrócił miał do wysuniętej już dawniej przez siebie koncepcji utworzenia rady stanu, złożonej z przywódców wszystkich stronnictw zarówno większości rządowej, jak i opozycji. Stanowisko, jakie wobec tych projektów zajmują prem. Chamberlain, nie jest dotąd wyraźne, ale wątpliwym wy-

daje się, aby premier zgodził się na projekty Edena.

LONDYN, 16. 3. (Tel. wł.) Na interpelację w sprawie odwołania ambasadora Anglii — Hendersona z Berlina premier Chamberlain odpowiedział, że rząd brytyjski rozpatruje właśnie tę ewentualność, jak i całe kształt sytuacji w związku z aneksją Czech.

PARYŻ, 16. 3. (Tel. wł.) W kołach politycznych twierdzą, że rząd brytyjski poczynił ma w Berlinie pewne kroki dyplomatyczne w związku ze sprawą Czechosłowacji. M. in. Londyn zwrócił ma Berlinowi uwagę na ścisłe porozumienie między Francją a Anglią.

LONDYN, 16. 3. (Tel. wł.) Prasa angielska wszelkich odwołań od prawicowych do lewicowych stwierdza, że angielska opinia publiczna jest wzburzona ostatnimi wypadkami w środkowej Europie. Nawet „Times“, który zwykle wypowiada się z dużą rezerwą, wyraża tym razem w ostry sposób swe oburzenie. „Times“ — że dają do ujarzmienia ludów Europy. Gra Rzeszy jest obłudna, a ostatnie wydarzenia ukazują ich właściwe oblicze“. Prasa przypomina, że Hitler niedawno jeszcze zapewniał, że nie chce cudzej ziemi. „Manchester Guardian“ i „Daily Herald“ oskarżają rząd i stwierdzają, że kierował się

ślepyim optymizmem. Pisma te wzywają do ścisłej współpracy Anglii z Francją, Ameryką i Rosją.

Inne pisma podkreślają to moralne zajęcie Czech i Słowacji, konstatując upadek moralności światowej.

NOWY JORK, 16. 3. (Tel. wł.) — Prasa amerykańska konstatuje, że zajęcie Czech jest ostatnim aktem agresji Hitlera w Europie. Czechy stały się pierwszą kolonią Rzeszy na starym kontynencie.

NOWY JORK, 16. 3. (PAT) — Wiadomości o obsadzeniu obszarów czeskich przez wojska niemieckie i utworzeniu protektoratu Czech i Moraw wywołały w opinii amerykańskiej powszechne oburzenie i wzrost nastrojów antyniemieckich.

Konferencja palestyńska kończy się

Wobec fiaska rokowań Londyn wyda dziś swą ostateczną decyzję

LONDYN, 16. 3. (PAT) — Rząd brytyjski przedstawił wczoraj wieczorem delegacjom arabskiej i żydowskiej ostateczne propozycje, opracowane przez ministerstwo kolonii.

Propozycje te przewidują okres przejściowy dla Palestyny, nie określając długości tego okresu i uzależniając dalsze postanowienia o przyszłych losach Palestyny od pokojowego współdziałania ludności arabskiej i żydowskiej w okresie przejściowym.

Tymczasowo utworzony zostanie organ wykonawczy, składający się z wyższych urzędników brytyjskich, którzy stać będą na czele resortów oraz z kilku mianowanych członków arabskich i żydowskich, jako ministrów bez tek.

Poza tym plan brytyjski przewiduje mianowanie rady doradczej,

w której arabowie i żydzi byłiby reprezentowani proporcjonalnie do stanu liczebnego ludności.

Te dwa organy pod kontrolą wysokiego komisarza brytyjskiego zarządzałyby Palestyną w okresie przejściowym.

Dalsze kształtowanie się stanu prawnego pod kątem widzenia niepodległości Palestyny pozostawione byłoby późniejszym czasom.

LONDYN, 16. 3. (PAT) — Po posiedzeniu odbytym przez komitet żydowskiej delegacji na konferencję palestyńską, nie wydano żadnego komunikatu, natomiast w dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że na posiedzeniu tym jednomyślnie postanowiono uznać, iż propozycje brytyjskie nie stanowią podstawy dla dalszych dyskusji lub do porozumienia.

Ponadto oczekują, że na zebra-

niu, które odbędzie się wspólnie z delegatami rządu brytyjskiego jutro po południu, żydzi zażądają wyjaśnienia pewnych szczegółów, ale ponieważ rząd brytyjski oświadczył, że propozycje jego nie mogą ulec zmianie co do głównych zasad, przewidywane jest, że jutrzejsze posiedzenie byłoby ostatnim. W takim razie rząd brytyjski wysunąłby swoją decyzję.

JEROZOLIMA, 16. 3. (PAT) — Ze źródeł arabskich podają, że wielki mufti Amin Al-Hasajni w zasadzie nie jest przeciwny ustanowieniu w Syrii południowej (Palestynie) żydowskiego „ogniska narodowego“, wymaga jednak by ścisłe było określone rzeczywiste znaczenie tego pojęcia. Oro punkty, które mogą być — według muftiego — uznane: Home national w ramach państwa arabskiego, zupełna auto-

nomia wewnętrzna na obszarach z ludnością żydowską, samorząd uniwersytetu hebrajskiego, port w Tel-Awivie, angielska baza morska w Haifie i lotnicza w Lydda.

JEROZOLIMA, 16. 3. (Tel. wł.) — Żydzi palestyńscy poraz pierwszy zastosowali dziś politykę „non cooperation“.

Radni żydowscy w Jerozolimie nie zgłosili się na posiedzenie rady miejskiej, które z braku quorum nie doszło do skutku.

WARSZAWA, 16. 3. — Wszystkie organizacje sjonistyczne w Polsce i „Aguda“ wystosowały telegram do rządu angielskiego, który głosi m. in.: „W tej najtragiczniejszej chwili trzy i półmilionowe żydostwo polskie zwraca się do rządu angielskiego aby nie burzył najświętszych nadziei i nie stracił mas żydowskiej w otchłań rozpacz-“

Incydent w ministerstwie rolnictwa

zlikwidowany na wczorajszym posiedzeniu komisji sejmowej

Minister Poniatowski i jego urzędnicy nie mieli zamiaru obrazić posła Malinowskiego

Wniosek posła Dudzińskiego otrzymał tylko głos... wnioskodawcy

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wczorajsze posiedzenie komisji rolnej przybył pan marszałek sejmowy prof. W. Makowski i zabrał głos przed porządkiem dziennym, oświetlając incydent, jaki miał miejsce w dn. 3 marca r. b. na terenie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w stosunku do p. posła Malinowskiego.

Po zwróceniu się p. posła Malinowskiego do p. marszałka sejmowego — p. marszałek sejmowy przejął tę sprawę w swoje ręce i zwrócił się do pana szefa rządu gen. Składkowskiego oraz p. ministra rolnictwa i reform w tej sprawie. Na skutek wyjazdu z Warszawy p. ministra Poniatowskiego — załatwienie sprawy uległo zwłoce.

W dniu wczorajszym p. premier Sławoj - Składkowski i p. minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski odwiedzili p. marszałka sejmowego W. Makowskiego celem omówienia tego incydentu. W wyczerpującej rozmowie wyjaśniono, że ani p. minister Poniatowski, ani urzędnicy ministerstwa nie mieli zamiaru w niczym dotknąć godności poselskiej.

Jednocześnie pan marszałek prof. W. Makowski podał do wiadomości komisji treść listu, który w dniu dzisiejszym wytosował doń pan prezes rady ministrów. List ten brzmi:

„Do Pana Marszałka Sejmu w Warszawie.

Mam zaszczyt prosić Pana Marszałka o łaskawe przyjęcie do wiadomości następującego oświadczenia, które uważam za konieczne złożyć w związku z zainteresowaniem się Pana Marszałka sprawą bytności w dniu 3 b. m. w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych delegacji z p. posłem Malinowskim na czele.

Reprezentując rząd wobec izb ustawodawczych, deklarowałem wie-

lokrrotnie stosunek do prac parlamentu, oparty na pełnej zaufania współpracy oraz gotowość do całkowitego i szczerego respektowania roli parlamentu przy spełnianiu określonych konstytucyjnie wysokich jego zadań. Jako szef rządu i osobiście dbam jak najusilniej o to, aby ułatwić panom posłom — moim kolegom wszelką ich działalność, wynikającą z wykonywania ich trudnej i odpowiedzialnej roli reprezentantów ludności. To też jakiegokolwiek nieporozumienia, mogące wynikać pomimo tak pojmowanej współpracy, nie powinny — mam głęboką nadzieję — zaciemniać określoną powyżej intencję rządu i linii jego postępowania. Prezes rady ministrów”.

W związku z powyższym przedstawieniem sprawy pan marszałek prof. W. Makowski oświadczył, że uważa incydent w stosunku do sejmowy za wyczerpany.

Jeśli zaś chodzi o załatwienie nieporozumienia między p. posłem Malinowskim a p. ministrem Poniatowskim, to p. marszałek oświadczył, że pośredniczy w dalszym ciągu pomiędzy p. posłem Malinowskim a p. ministrem Poniatowskim i może stwierdzić na podstawie złożonych mu oświadczeń obu stron, że nieporozumienie to będzie w sposób należyty załatwione.

W ten sposób sprawa ta została powyższym oświadczeniem p. marszałka sejmowego wyczerpana, a komisja rolna przystąpiła do obrad.

Po oświadczeniu marszałka Makowskiego przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do przegłosowania wniosku posła J. Dudzińskiego o votum nieufności dla zastępcy przewodniczącego komisji rolnej inż. J. Frąckiewicza.

Pos. Rączkowski oświadczył, że wobec wyjaśnienia incydentu przez p. marszałka wnosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem pos. Dudzińskiego.

Wobec dalej idącego wniosku pos. Dudziński, uzależniającego od utrzymania swego stanowiska od oświadczenia się zastępcy przewodniczącego komisji pos. Frąckiewicza, który zaznaczył, że nic więcej nie ma do dodania, przewodniczący komisji wicemarszałek Jedynak pod-

dał pod głosowanie wniosek pos. Dudzińskiego.

Wniosek ten upadł, głosował za nim jedynie wnioskodawca.

W głosowaniu komisja wyraziła votum zaufania dla wiceprzewodniczącego komisji pos. Frąckiewicza. Z kolei pos. Trębicki zreferował projekt ustawy, złożony przez pos. Rączkowskiego w sprawie rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Po krótkiej dyskusji postanowiono powołać specjalną podkomisję, która pod przewodnictwem wicemarszałka Jedynaka szczegółowo rozpatrzy projekt.

Echa historycznych wydarzeń w senacie

Referat sen. Fichny przy obradach nad budżetem min. opieki społecznej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Senat obradował dziś nad budżetem ministerstwa opieki społecznej.

Sprawozdawca sen. FICHNA w referacie swym podkreślił, że w jakże zmienionych warunkach wobec wydarzeń zewnętrznych przystępujemy dziś do rozprawy nad kształtem polityki społecznej i umocnieniem wewnętrznych sił naszego narodu. Obecnie stan rzeczy jest taki, że gospodarze państwa mają przewagę w dziedzinie pracy, natomiast w przemyśle, handlu i wolnych zawodach prym wiodą elementy mniejszościowe. Np. w Łodzi robotnik, dozorca, służąca, urzędnik — to społeczeństwo polskie, a właściciele olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz wielkich kamienic — to społeczeństwo mniejszościowe.

Świat pracy wszedł do Polski z dużym kapitałem moralnym. Zdał egzamin, o ile chodzi o stosunek

obywatela do państwa. Dziś, gdy ustrój polityczny został ustabilizowany, wysuwa się zagadnienie zorganizowania niezależnego życia gospodarczego i przebudowy ustroju społecznego.

Na miejsce licznych poważnych związków powinien powstać jednolity ruch zawodowy, który służy państwu, narodowi i interesom świata pracy.

Polska przestała już być owym czerwonym postawem sukna, który każda partia ciągnie ku sobie. Państwo polskie jest niewzruszonym dogmatem zapadłym na zawsze w duszę każdego Polaka. Dzisiejsza polityka społeczna stawia na obywatela i nim buduje terazniejszą i przyszłość Polski. Chwila dzisiejsza wymaga zmobilizowania wszystkich sił. Działalność resortu min. opieki społecznej musi wziąć szerszy rozmach. Powinna ona być nie tylko opieką, ale polityką społeczną w najszerszym ujęciu tego

wyrazu. Miliony oczu są skierowane na tę politykę. Zdobyć zaufania szerokich mas będzie jeszcze silniejszym powiązaniem jednostki i wielkich rzesz narodu z państwem.

Polak, węgier — dwa bratanki!

Po przemówieniu ministra Zyndram-Kościńskiego zabrał głos marszałek senatu MIEDZIŃSKI.

„Wysoka izbo! Zanim przystąpimy do naszych dalszych obrad, chcę się podzielić z izbą dobrą nowiną. W dzisiejszym dniu zetknęły się na przełęczach Karpat wojska Rzeczypospolitej Polskiej i wojska królestwa Węgier. (Oklaski)

Wysoka izbo! Niech mi wolno będzie wyrazić radosne przekonanie, że uścisk dłoni, który wymienili między sobą dowódcy oddziałów armii polskiej i węgierskiej, będzie uściskiem dłoni dwóch bratnich na-

rodów na wieczne dobre sąsiedztwo, na mocną, wierną, męską przyjaźń. (Ożywione długotrwałe oklaski).

Następnie przystąpiono do ustawy o dotacji na Fundusz Obrony Narodowej i o planie inwestycyjnym.

FON i inwestycje

Sprawozdawca sen. SKOCZYŁAS nawiązując do ostatnich wypadków, podkreślił, że rozpatrywana ustawa wspiera pogotowie kraju i znajduje w najświetlejszych wydarzeniach międzynarodowych najmocniejsze uzasadnienie.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców, senat przyjął ustawę wraz z poprawką, uchwaloną przez komisję budżetową senatu. Na tym posiedzenie zostało zakończone.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10-ej.

Posłowie i senatorowie obradują w... bufecie

Nikt się nie interesuje obradami parlamentarnymi, gdy walą się państwa i giną narody

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wypadki zagraniczne rozgrywają się z taką szybkością i eksytcją tak dalece posłów i senatorów, że posiedzenia komisji sejmowej i posiedzenia senatu przeszły na plan drugi. W zwykły dzień posiedzenie komisji rolnej, poświęcone zatargowi między ministrem a posłem, byłoby zainteresowało posłów i senatorów. Dyskusja nad budżetem ministerstwa opieki społecznej byłaby również ściągająca uwagę, nie mniej interesująca byłaby sensacja o oddłużeniu, o sorzecciwie rządu itd. Wczoraj posłowie i senatorowie przenieśli się z sejm do bufetu, przy czym bufet stanowiąc permanentną, nieformalną komisję spraw zagranicznych, niekrepowaną żadnym ceremoniałem, nie zobowiązana do optymizmu, do stawiania jedynie pytań delikatnych. Każda wiadomość budziła nowe pytania.

W godzinach rannych zastanawiano się, dlaczego węgry nie dotarli jeszcze do granicy? Jakie przeszkody zatamowały ten marsz? Czy istotnie drobne utarczki z siezowcami przeszkadzają tej akcji? W godzinach wieczornych p. marszałek senatu zakomunikował o spotkaniu

się wojsk polskich z wojskami węgierskimi na przełęczy karpaciej.

W godzinach rannych zadawa-

wano sobie pytanie, czy Słowacja tolerować będzie w dalszym ciągu przemarsz wojsk niemieckich przez swe terytoria. W go-

dzinach wieczornych rozniosła się wieść o oddaniu Słowacji pod protektorat niemiecki. Kwestia przestała już trapić zebra-

nych, a inne wątpliwości złożyły mózgi posłów i senatorów.

W takiej chwili oczywiście nie można się było interesować mówcami, występującymi na trybunie. Na mównicy chcieliby widzieć tego, który przemawiał w ubiegłą sobotę w komisji spraw zagranicznych senatu. Ten szybki bieg wypadków tak dalece odsunął na plan drugi zagadnienia polityki wewnętrznej, że sejm i senat, spełniając swoją funkcję normalną, przedstawiają się na zupełnie inne tory, niż sprawy, które toczą się w komisjach na plenum.

Senat uchwalił plan inwestycyjny, ale komunikat półrządowy z poniedziałku o rzyce marszałka Śmigłego - Rydza w towarzystwie premiera u p. wicepremiera Kwiatkowskiego przy ulicy Rymarskiej świadczy, że plan ten już jest stanowczo za skromny, że sejm i senat staną przed nowymi zadaniami, przed ewentualnością uchwalenia rozszerzonego planu.

Najważniejsze wypadki rozgrywają się oczywiście poza sejmem i senatem. Głuche echa docierają jedynie do bufetu. — Sejm i senat zewnętrznie są nieobecni wobec wypadków dnia.

Radosne manifestacje w Warszawie

z okazji uzyskania wspólnej granicy z Węgrami

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Spółczesność Warszawy dowiedziało się o radosnym fakcie istnienia wspólnej granicy polsko - węgierskiej przez głośniki radiowe i z nadzwyczajnych dodatków pism, które przyniosły szczegóły tego historycznego momentu w życiu obu narodów.

Uczucie powszechnej sympatii dla bratniego narodu węgierskiego przejawiało się w szeregu spontanicznych manifestacji organizowanych samorzutnie przez obywateli stolicy w poszczególnych punktach miasta.

W godzinach wieczornych tłumy mieszkańców udają się wielką nieprzerwaną falą Al. Ujazdowskimi, kierując się w stronę poselstwa węgierskiego na ul. Koszykową. Z tłumy, który z każdą chwilą potężnieje, rozlegają się raz no raz

okrzyki na cześć Węgier i ich armii. W oknie gmachu poselstwa ukazują się posel węgierski min. de Hory i wznosi po polsku okrzyk „Niech żyje Polska, niech żyje ojczyzna Batorych”.

Tłum odpowiada okrzykiem „Niech żyją Węgry” Po okrzykach tych zebrani odpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Manifestacje powtarzają się w dalszym ciągu i potężnieją na siłę z każdą chwilą. W oknie ukazują się znów min. de Hory, który wygłosił w języku węgierskim i polskim następujące przemówienie: „Polacy!

Dziś od południa znów sąsiadujemy ze sobą. Dwa bratnie narody polski i węgierski mają wspólną granicę. Spełniły się sny naszych przodków, a szatan dary polskie i węgierskie powiewają na szczytach Karpat, jak powiewały niegdyś w dawnych czasach. Przez te góry szła niegdyś do Polski królowa Jadwiga. Przez przełęcz Karpat szedł

do Polski król Stefan Batory, który przyniósł miłość narodu węgierskiego do polskiego. Dzieliłmyśmy wówczas dolegli i niedole wspólne przeżyć. Karpaty rozbrzmiewają teraz głosami wielkiej radości w obecnej chwili. W tych historycznych momentach kierujemy nasze modlitwy do Pana Boga i wznosimy modły za tych bohaterów, którzy walczyli i polegli, by granica polsko-węgierska stała się faktem dokonanym. Ich krew utwaliła przyjaźń dwu bratnich narodów Polski i Węgier”.

Przemówienie swoje zakończył min. de Hory wzniesieniem okrzyku „Niech żyje Polska!”

Okrzyk ten podchwycyony z niebywałym entuzjazmem przez tysiączne tłumy mieszkańców stolicy, odbił się potężnym echem o mury kamienic. Długo jeszcze manifestowali obecni na cześć odwiecznej przyjaźni obu narodów, nie tylko przed poselstwem węgierskim na ul. Koszykowej, ale i na innych ulicach m. Warszawy.

Tajemnicze zachowanie się Weidmana

Przeważnie milczy, chwilami tylko wyrzuca z siebie oderwane słowa

Paryż, 15 marca.

W procesie przeciwko Weidmanowi i jego towarzyszom, sąd zamierzał przede wszystkim przystąpić do szczegółów zamordowania tancerki de Coven. Ale program ten został niespodzianie naruszony oświadczeniem oskarżonej Colette Tricot, które zajęło pół dnia.

Gdy przewodniczący kazał wprowadzić pierwszego świadka nagle wstaje obrońca Colette Tricot i prosi przewodniczącego, a-

by pozwolił jego klientce złożyć oświadczenie „wyjątkowej ważności“.

PRZEWODNICZĄCY: My wiemy w przybliżeniu, na czym to oświadczenie polega. Może je ona złożyć w piątek lub w sobotę, gdy będziemy ją przesłuchiwać.

— Ale jej oświadczenie odnosi się do całego przebiegu procesu i dotyczy niektórych świadków, którzy staną tu przed nami!

Colette Tricot mówi

— Niech mówi — macha ręką zrezygnowany przewodniczący.

COLETTE TRICOT zaczyna opowiadać. Drży cała, mówi tak cicho, że nie słycać ani jednego słowa, przerywa, coś szepcze.

Wreszcie zaczyna się wyjaśniać, że mówi ona o świadku Moullie, sąsiadzie Weidmana w willi „La Voulzie“. Colette zobaczyła po raz pierwszy owego Moullie jakiegoś dwa trzy tygodnie po zawarciu znajomości z Millionem, Weidmanem i Blanciem. W domu pana Moullie wpadły jej w oczy niektóre rzeczy, które należały do ofiar Weidmana... Lesorbrea i Frommera, jej zdaniem, mogli zabić Moullie.

— Jednym słowem obwinia pani Moullie o zabójstwo Lesorbrea i Frommera?

— Przepraszam, — przerywa przewodniczącemu obrońca — moja klientka nie oskarża, lecz zeznaje.

— Tak — pokornie powtarza Colette — ja nie oskarżam, a zeznam.

Na sali podniecenie. Zrywa się adw. **MORO GIAFFERI:**

— Weidman — zwraca się on do oskarżonego. — Czy Moullie jest tą trzecią osobą, o której mówiliśmy dotychczas?

— Nie, — spokojnie i zdecydowanie odpowiada Weidman.

— Dobrze pan zrobił, że zakomunikował nam podejrzenia Colette Tricot — zwraca się Moro - Giafferi do obrońcy Colette

— ale czy nie uważa pan, że jest bardzo okrutne podejrzewać świadka o morderstwo? Weidman, zaklinam pana, niech pan powie prawdę: czy Moullie jest mordercą czy nie?

— Nie! — powtarza Weidman.

Przewodniczący: Uważam incydent za wyczerpany.

Ale obrońca Colette nie uspokaja się. Żąda on, aby pozwolono jego klientce kontynuować.

Spotkanie na dancingu w hotelu

27 lipca de Coven spotkała wieczorem w hotelu „Ambassadeur“ Weidmana, który przedstawił się jej pod nazwiskiem Günter, jako szwajcar. Morderca wywarł na młodej tancerce silne wrażenie, to też zgodziła się na to, aby spotkać się z nim za dnia.

Weidman stoi i w milczeniu słucha przewodniczącego, pochyliwszy głowę. Przewodniczący kontynuuje tragiczne opowiadanie o tym, jak oskarżony przyje-

Colette zapewnia, jakoby sam Moullie powiedział jej, że podejrzewa Weidmana i Milliona o zamordowanie Leblonde'a, gdy nikt jeszcze o niczym nie wiedział. Oskarżona tak przeciąga swe zeznania, że przewodniczący jest zmuszony dwukrotnie przerwać posiedzenie. Dopiero o godz. 2 min. 15 sąd przystępuje do przesłuchania świadka **DERTERA**, emigranta niemieckiego. Świadek siedział razem z Weidmanem w więzieniu w Preigenstein i tam spotkał się z tajemniczą postacią Sauerbreia.

— Weidman i Sauerbrei byli bardzo zaprzyjaźnieni. Sauerbrei był jedynym aresztantem, któremu Weidman mówił „ty“.

— To prawda, — przerywa Weidman.

Zdaniem świadka, Sauerbrei nie opuszczał Niemiec w tym okresie, kiedy Weidman dokonywał swych zbrodni. Derter słyszał od Weidmana, że Sauerbrei nie mógł dostać wizy. W willi „La Voulzie“ świadek również nigdy nie widział Sauerbreia.

Przewodniczący: Czy można było przyjąć Weidmana za Sauerbreia?

Świadek: Moim zdaniem, absolutnie nie. Nie są oni zupełnie do siebie podobni. Jeden jest niskiego wzrostu, a drugi wysoki.

Nareszcie sąd przystępuje do głównego punktu procesu: do zamordowania tancerki de Coven.

Weidman milczy po dawnemu; przesłuchanie i tym razem przypomina raczej monolog przewodniczącego.

Jeanne de Coven, która w chwili morderstwa miała 24 lata, urodziła się w Bostonie. Interesowała się choreografią, literaturą i przyjechała do Paryża na wystawę w towarzystwie swej ciotki, która niestety nie mogła przybyć z Ameryki na proces, celem złożenia zeznań.

chciał taksówką przed hotel tancerki, jak po upływie kilku minut wyszła ona w stroju wieczorowym, jak oboje pojechali na dworzec St.Lazare, wsiedli do pociągu, a następnie przeszli pieszo około kilometra, oddzielającego dworzec od willi „La Voulzie“.

— Sam przeszedłem wczoraj pieszo tę drogę — mówi przewodniczący. — Nie można powiedzieć, aby miejsce to było opustoszałe. POCO pan przypro-

wadził tam pannę de Coven? Co pan jej powiedział?

— Nie jestem w stanie panu tego wyjaśnić — przerywa Weidman po raz pierwszy swe milczenie.

— Moralnie, czy fizycznie? — Moralnie.

Przewodniczący: Pan chce się pogodzić z Bogiem. Kilka razy podczas śledztwa mówił pan, że pańska matka porzuciła pana. Matka — to słowo brzmi prawie jednakowo we wszystkich językach. W imię Boga, w imię pańskiej matki, niech pan powie, co się tam działo? Przed panem siedzą szanowani ludzie, reprezentujący wymiar sprawiedliwości we Francji. Nastąpił moment, aby wszystko powiedzieć.

Na sali panuje zupełna cisza. Czuję się, że wszystkich ogarnęło napięcie. Sąd, przysięgli, obrońcy, publiczność, żandarmi — wszyscy czekają. Ile sekund czy minut trwa to milczenie?

Weidman nie odpowiada, stoi, jak posąg, z opuszczoną głową. Zdaje się, że płacze.

Tête-a-tête w „La Voulzie“

Przewodniczący: To znaczy, że pan nie może mówić? A więc kontynuuję. W willi „La Voulzie“ panna de Coven wypita kilka filiżanek mleka. Nie wiem, co się tam odbyło. Pan rzekomo nie uczynił żadnego gestu, aby zabrać tej pani jej torebkę, jej biżuterię, jej czeki. Ostatecznie coż się działo w tym pokoju? Gdy zaczął ją pan dusić, czyż nie miała ona wrażenia, że trwają jeszcze pieszczoty? Czy wzywała pomocy? Nie. Pan dalej ją dusił. Owinął pan jej szyję białyną. Niech pan odpowiada! Nie ma pan prawa milczeć! Pan milczy? A więc zaciągnął pan zwłoki, wykopał dół topatą i zakopał ciało. O tej porze zaczęło już świtać.

Weidman kiwa głową. Jest jasne, że nie będzie mówił.

— Zabrał pan jej książkę czekową, jej biżuterię, jej torebkę? Wśród milezienia całej sali Weidman wreszcie wydusza z siebie:

— Nie mogę nic powiedzieć. Mogę się tylko przyznać...

Sala jest naelektryzowana. — Z różnych stron rozlega się nerwowy kaszel.

Z piersi Weidmana wrywa się ciężkie westchnienie, nieco podobne do szlochu, który stara się zdławić. Oskarżony siada na ławie i ścisiska obu dłońmi głowę.

Szantaż ciotki tancerki

Noc po morderstwie Weidman spędził w hotelu w sąsiedztwie willi „La Voulzie“.

Przewodniczący: POCO pan to zrobił? Niechże pan wreszcie mówić!

Weidman: Nie pamiętam.

Zrana 29 lipca Weidman podzielił się zdobyczą z Millionem i dał mu 200 franków. Million nie zainteresował się pochodzeniem pieniędzy. Natychmiast po podziale łupu rozpoczął się szantaż ciotki zamordowanej tancerki. Weidman zażądał 500 dolarów wykupu. Million brał żywy udział w szantażu. Weidman wyjaśnił mu, że działo w charakterze pośrednika między ciotką a tymi, którzy porwali pannę de Coven.

Próba szantażu, jak wiadomo, nie udała się. Prawdę o zamordowaniu tancerki Million poznał ze słów Weidmana dopiero pod koniec września.

— Million zarzucał mi — opowiada Weidman, — że nie po-

wiedziałem mu prawdy wcześniej. Ale nazajutrz po morderstwie Million widział na filizance grube ślady pomadki do ust... Domyślić się nie było trudno.

Powód cywilny: A czy Colette Tricot była poinformowana o sprawie?

Weidman (kategorycznie): — Nie.

Otwartość i ścisłość odpowiedzi Weidmana wywiera silne wrażenie. Nagle odzyskał swój poprzedni spokój. Czy zachowa nie takie dyktuje mu nieukrywana nienawiść do Milliona, który słucha jego zeznań z naprężoną uwagą, śmiertelnie bladą twarzą i zacisniętymi wargami?

Powód cywilny próbuje ustalić „klimat“ zbrodni. Weidman znajdował się pod wpływem najróżnorodniejszych uczuć. Tancerka poclagała go nie tyle jako kobieta, ile jako ofiarę. Chciał się również pożywić jej pieniędzmi i czekami.

— Dlaczego, po zaduszeniu panny de Coven, pan zacisnął na jej szyi serwetkę?

Wasy można poczernić

Odpowiadając na pytania adwokatów Moullie oświadcza, że obecnie żyje z renty. Świadek jest wzięty w krzyżowy ogień pytań. Czuję wyraźnie, że przesłuchują go ostrzej, niż normalnych świadków, to też zaczyna się denerwować.

Adw. Plantier zwraca się do dramaturgicznym głosem:

— Panie Moullie, kto jest mordercą Lesorbrea i Frommera? — Pan zna!

— Słyszę o tym po raz pierwszy od pana.

— Pan nigdy nie towarzyszył Weidmanowi w poszukiwaniu willi?

— Nigdy.

— Jak się pan zaznajomił z ojcem Milliona?

— Za pośrednictwem ogłosze-

Instytut piękności w willi

Świadek zostaje zwolniony. — Obrońcy Weidmana protestują przeciwko temu, że Colette Tricot zmusiła sąd do tego, aby stracił tyle czasu na głupstwa.

Przewodniczący przechodzi do przesłuchania **MILLIONA**. Oskarżony ma 27 lat. Miał już kilka spraw sądowych. W jednej sprawie był skazany na miesiąc więzienia z zawieszeniem. Sąd we Frankfurcie skazał go na 18 miesięcy więzienia za nielegalny przewóz walut. — W więzieniu frankfurckim zaznajomił się z Weidmanem.

— 12 czerwca 1937 roku —

Strzał z powodu zazdrości

11 sierpnia znowu wrócił do „La Voulzie“ i zastał tu Colette w pyjamlu. Wówczas rozegrała się scena zazdrości. Czy w tym momencie Million strzelał do Colette? Początkowo oskarżała ona o strzelanie Weidmana, po tym twierdziła, że strzelał do niej Million w willi „La Voulzie“ z zazdrości. Million zaprzecza temu. Przewodniczący zwraca się zapytaniem do Colette Tricot, która obecnie daje znowu inną wersję:

— Million strzelał do mnie na plaży w Cannes z powodu torebki, którą mi podarował Weidman.

— Dlaczego mówiła pani przed

(as)

KTO MA WYBRZIŻE MORSKIE, ten musi obronić je podczas wojny; kto posiada obszar słoni wody, ten musi podczas wojny bić się nie tylko na lądzie i w powietrzu, lecz również i na wodzie.

(Gen. broni Kazimierz Sosnkowski)

Weidman: — Nie wiem. — Pan dusił, dusił do tej chwili, aż nastąpiła śmierć?

Weidman (ledwie dostyszał-nie): — Tak.

MOULLIE, sąsiad Weidmana o którym Colette Tricot złożyła przed południem swe oświadczenie, przesłuchiwany był w ciągu całego dnia. Przed południem nie zjawiał się w sądzie i na tej podstawie zaczęto sobie opowiadać najróżnorodniejsze plotki. Ale zaledwie Weidman odpowiedział na ostatnie pytanie powoda cywilnego, kiedy Moullie wszedł na salę. Jest to krzepki, siwy człowiek w szarym palcie. Na wezwanie przewodniczącego podchodzi do bariery świadków.

— Nie nie wiem o Weidmanie. Nie uczynił mi żadnych wyznań. Nigdy nie jechałem samochodem Weidmana, ale kilka razy woziliłem go do Paryża swoją maszyną. Weidman zawsze robił na mnie wrażenie w najwyższym stopniu przyzwoltego człowieka. (Śmiech na sali).

nia w gazecie. Było to przed 11 laty.

— Jak było podpisane to ogłoszenie?

— Nie pamiętam.

— Ogłoszenie to było podpisane nazwiskiem Pradier. A syn Milliona użył właśnie tego nazwiska, aby zwabić w potrzask Leblonde'a.

Przewodniczący przypomina oświadczenie Colette Tricot na początku posiedzenia:

— Mówiła ona, że ma pan czarne wasy.

— Jestem blondynem — odpowiada ironicznie świadek.

Colette Tricot: — Wasy można uczernić.

Moullie: — W moim domu nie ma farby do włosów. I już od pięciu lat nie noszę włosów.

opowiada oskarżony, — Blanc, Colette Tricot, Weidman i ja postanowiliśmy założyć instytut piękności. W tym celu została wynajęta willa „La Voulzie“.

— Czy szukaliście klientów? — pyta przewodniczący.

— Nie. Całymi dniami piłismy, śmialiśmy się i śpiewaliśmy.

5 lipca Blanc zerwał z Weidmanem i Millionem, i zabrał z sobą Colette Tricot. 28 lipca Colette wróciła, ale Blanc oświadczył, że nie da szajce ani grosza więcej. Million wrócił do rodziców.

tym, że strzelał Weidman?

— Million żądał ode mnie, abym wszystko zwałała na Weidmana.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu jeszcze szereg pytań, dotyczących morderstwa panny de Coven. Million zapewnia, że nie nie wiedział o morderstwie. Szantażując jej ciotkę był przekonany, że tancerka znajduje się gdzieś w zamknięciu, zdrowa i cała.

Przewodniczący odroczył posiedzenie sądu. Nazajutrz przewidziane jest dalsze przesłuchanie Milliona i Colette Tricot.

Do Sztokholmu i Kopenhagi

m/s „Pilsudski“ 31/V do 5/VI — zł. 200.—

Do Antwerpii i Londynu

m/s „Batory“ 13 do 21/VII — zł. 324.—

Wyjazdy indywidualne do:

Anglii, Belgii, Francji, Niemiec, Palestyny i innych krajów.

FRANCOPOL Łódź, Piotrkowska 104-a tel. 240-40

Targ na dziewczęta 1939

Jak amerykanki „wkrecają się w towarzyskiwo”

Waszyngton, w marcu.

Prawie sto lat temu, gdy pierwsi pionierzy w płótnem krytych wielkich wozach udawali się na „daleki Zachód”, niewiele kobiet towarzyszyło im w tych awanturniczych i niebezpiecznych wyprawach. I dlatego trzeba było po tym sprowadzić przyszłe żony i matki, czyż nie im z góry obietnice i specjalne przywileje. W ten sposób kobiety w Ameryce pozyskały prawa, jakich nie posiadają w innych krajach.

Dzisiaj stosunki się zmieniły: kobiet jest wszędzie dosyć, a w niektórych miastach nawet zbyt wiele. Do takich należy stolica — Washington. Typowe miasto urzędników dobrze płatnych, wśród których jest bardzo wielu pracowników administracyjnych, czasowych, którzy stanowią swoje zawdzięczają politycznym wpływom. Zjeżdżają oni do stolicy razem

z rodzinami, wyobrażając sobie, że zajmą w tutejszym towarzystwie takie same stanowisko, jakie mieli w rodzinnym mieście. Szybko jednak przekonują się, że tutaj nikt się nimi nie interesuje. Ojciec zajęty w swym biurze nie bardzo zdaje sobie z tego sprawę, ale matka zaczyna się niepokoić o córkę.

Nagle pewnego dnia telefon:

„Już dawno wybierałem się do państwa — słyhać miły głos — ale, jak pani wie, obowiązki towarzyskie zawsze czło wieka absorbują...”

Matka cała zamienia się w słuch.

„Państwo mają taką miłą córeczkę, trzeba koniecznie zająć się nią i dać jej możliwość poznać rówieśniczek. Chcę właśnie urządzić niewielkie przyjęcie, powiedzmy na 12 panien. Najlepiej lunch w „Splendid Hotel” po 2 dolary od osoby, no i cocktail przed tym. Pani wie,

jaka jest dzisiejsza młodzież. Trochę kwiatów do udekorowania stołu. Notatkę do prasy przygotuję sama. Tylko proszę bym o dobrą fotografię córeczki. Polecam Scott Studio, cała „śmietanka” tam się fotografuje”.

I nim się mama spostrzegła, już zobowiązała się pokryć wydatki tego pierwszego kroku w kierunku zdobycia stolicy dla swej jedynaczki. Wszystko to zrobił ten miły, kulturalny głos, który nie zapomniał polecić również magazyn mód, kwaciarnię i fryzjera. Ten sam kulturalny głos zaawizuje poleceniami przez siebie firmom nową „ofiara” i nie zaniedba w odpowiednim czasie upomnieć się o „provizję od tych wszystkich „zaprzyjaźnionych” dostawców.

Tak samo postępuje się z tymi 11 pannami zaproszonymi na lunch. Każda prawie z nich przechodzi przez taki sam pro-

ces „wkrecańia się w towarzyskiwo” za pośrednictwem sprytnych pośredników, znanych pod nazwą „social secretary”. Nie można jednak powiedzieć, aby ich klientela miała prawo się skarżyć. Każda z młodych panien otrzymuje w rezultacie szereg zaproszeń, notatki w prasie i poznaje szereg nowych ludzi.

Po tym idzie następny krok: trzeba urządzić coś większego, jeżeli nie bal, to przynajmniej jakiś „północny dancing w „Claridge”. Trzeba zaprosić szereg młodych ludzi.

„Córeczka pani zrobiła świetne wrażenie — twierdzi znowu ten miły głos przez telefon. — Musimy urządzić jakiś dancing”.

— Ale kiedy my nie znamy zupełnie młodzieży, — broni się mama.

Miły głos zaśmiał się lekko. „Tak, to prawda, o młodzieży jest dzisiaj dosyć trudno, szczególnie tutaj. Postaram się jednak, aby dostać przynajmniej po dwóch tancerzy na każdą pannę.

— To byłoby cudowne... — mama jest zachwycona.

— Tylko, ponieważ są to przeważnie młodzi ludzie, rozpoczynający dopiero swą karierę — czeluje w dalszym ciągu kulturalny głos, — więc my, starsi, musimy im nieco pomóc w pokryciu kosztów. Rozumie pani, że każdy taki młody człowiek ma wydatki na kwiaty, na taxi. Powiedzmy po 10 dolarów. Wiem, że pani mnie rozumie...”

— Oczywiście...

I w ten sposób „kulturalny głos” zarabia rocznie od 300 do 500 dolarów na każdej pannie, której patronuje i forsuje drogę w stolicy. Ojciec musi czasem wyżyć się pewnych oszczędności lub sprzedać kawałek gruntu w rodzinnym swym mieście, ale matka i córka nie mają prawie dnia wolnego od towarzyskich obowiązków.

Czasem córka nawet kareczy się.

Przeważnie jednak kończy się na... notatkach w prasie.

P. A.

WIOSNA W PALESTYNE

Najtańsze wycieczki SAMOLOTAMI P. L. L. „LOT”

oraz LUKSUSOWYMI STATKAMI

organizuje **POLTOUR**

Polskie Biuro Podróży. **NA ŚWIĘTA** jeszcze rezerwujemy miejsca.

ZAPISY:

POLTOUR

Łódź, ul. Traugutta 2. TELEFON 120-37

KINO

KRÓL TENORÓW

„PALACE” BENIAMINO GIGLI

Początek o g. 4. 6. 8. 10

w wzruszającym arcyfilmie p. t. „GŁOS MATKI”

W pozostałych rolach gł.: Maria Cebotari, H. Moser, Piotr Bosse

OTO

CO PISZE PRASA ZAGRANICZNA I WARSZAWSKA

o najnowszym filmie

ELŻBIETY BERGNER

P. I. „SKRADZONE ŻYCIE”

reżyserii Paula Czinnera

Daily Mail

„Skradzone życie” to największy triumf genialnej artystki.

Sunday Chronicle

Bohaterka filmów „Marzące usta”. „Ariana” stworzyła teraz swą najlepszą kreację.

Daily Express

Największy film genialnej tragiczki ekranu.

Sunday Express

Jeden z tych filmów, które na zawsze pozostają w pamięci widza.

Kurier Czerwony

Oryginalny temat nie spotykany dotychczas ani w literaturze, ani na scenie, ani na ekranie.

Dwie siostry bliźniaczki do tego stopnia podobne do siebie, że rodzony ojciec z trudem je rozróżnia — są całkowitym przeciwieństwem siebie pod względem charakterów.

Kurier Warszawski

Film Pawła Czinnera, znakomitego reżysera, któremu kinematografia europejska wiele pięknych dzieł zawdzięcza. I „Skrad-

zione życie” jest filmem stojącym na wysokim poziomie. Oszczędny w słowie i w geście (równie jak jego żona, świetna artystka Elżbieta Bergner, w naturalnej, pełnej wyrazu grze), Czinner osiąga rezultaty wybitnie artystyczne doskonałą prostotą środków. Dawno już nie oglądaliśmy na ekranie stolicy filmu, w którym obok znakomitego scenariusza — reżyseria, gra, dekoracje zasługują na gorące uznanie. Dla mnie jest to przede wszystkim najlepsza kreacja Elżbiety Bergner, której urok jest nieodparty. Elżbieta Bergner ma zgoła inną metodę gry, niż aktorki amerykańskie: w najbardziej dramatycznych momentach nie zobaczy u niej nikt łez, gra jej, mimo to, wywiera wstrząsające wrażenie. Jej ból jest niemy, a mimo to, a może dlatego — wzrusza nas do głębi. Otoczenie świetnej artystki dostraja się do niej: wszyscy grają bardzo dobrze, prosto i szczerze.

Premiera -- jutro w kinie „RIALTO”



Krawcem królowej angielskiej jest p. Norman Kartnell, wychowaniec uniwersytetu w Cambridge. Pized paru laty, nie mając na dalsze studia, przerwał naukę i zadebiutował, jako zwykły rysownik modeli. Dziś ma studio, w którym pracuje 400 osób.

— Obrabiam mój fach — zwierza się mr. Kartnell — brakło mi bowiem środków na wyjazd do akademii sztuk pięknych w Paryżu.

Dziś mistrz ołówka i igły ma środki, ale nie ma czasu. Może co najwyżej studiować płótna mistrzów w londyńskiej National Gallery. W ten sposób stwarza sobie wizję artystyczną, z których korzysta jego dostojna klientka.

*

Dziwne, zaiste, są drogi serca ludzkiego!

Morderca Weidman, jak wiadomo miał kotkę, którą godzinami trzymał na kolanach, pieścił i całował. Colette opowiada, że kiedy pewnego razu przybył do niego w pewnej „sprawie” jeden z jego przyjaciół, Weidman położył palec na ustach: „Cicho, kotka śpi”. Na kolanach jego drzemało ulubione stworzenie.

Podobno Landru nie umiał przejść obok dziecka, aby nie pogłodzić jego główki.

A oto zdarzenie jeszcze bardziej paradoksalne. W 1924 roku w Niemczech zaarrestowano niejakiego Fi-

Kto chce się czuć świeżo, w pełni sił do pracy, powinien przynajmniej raz na tydzień pić przed śniadaniem szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa, która gruntownie oczyszcza przewód pokarmowy, regeneruje krew i pobudza w sposób trwały i skuteczny ogólną przemianę materii. — Zapytajcie się Wasz. lekarza.

scha, oskarżonego o zabójstwo dwójki starszusków w celu grabieży. Morderstwo dokonane zostało z wyjątkowym okrucieństwem.

W domu swym po aresztowaniu Fisch pozostawił pieska i w więzieniu o niczym innym nie mówił i nie myślał, jak tylko o tym piesku. Czy zostanie nakarmiony, czy nie zginie, czy ktoś się nim zaopiekuje?

Naturalnie przedostało się to do prasy. Adwokat mordercy wykorzystał miłość swego klienta do zwierząt i stworzył legendę o jego „złotym sercu”.

Wielu berlińczyków zgłosiło się do policji, chcąc się zaopiekować bezdomnym psem, a z Hamburga przybyła nawet pewna dama, która oświadczyła, że złożyła ślubowanie Bogu, że będzie się opiekować zwierzętami i dlatego pies do niej należy. Złożyła okup względnie dość wysoki.

Kiedy morderca w więzieniu dowiedział się o tym, powiedział: „Dzięki Bogu! Teraz mogę umrzeć spokojnie!”

*

Od dłuższego czasu daje się w Niemczech odczuwać brak kawy. Przed sklepami tworzą się „ogonki”, złożone przeważnie ze starszych pań. Na ten temat niemiecki minister propagandy dr. Goebbels ogłosił w „Voelkischer Beobachter” artykuł, w którym pisze:

„Faszyzm i narodowy socjalizm — pisze dr. Goebbels — pogardzają wygodnym życiem, dlatego też prawdziwi narodowi socjaliści nie będą stawać w ogonkach przed sklepami z kawą. Jest rzeczą jasną, że dla Rzeszy sprawa zbrojeń jest ważniejsza niż kawa, potrzebna plotkarkom, które przy filiżance czarnej obgadują zwykły swych bliźnich”.

Felieton

Biedny Lis

Już od szeregu lat posiadaliśmy w naszym domu Lisa. Stanowił on część ruchomości po nieboszczce babci, wprawdzie aryjce, która jednak skończyła swój bieżący żywot dość niesławnie w pamiętnym roku 1918-ym. Dopóki żyła, trzymała ją, choć była zniechęconą staruszką, cały swój majątek i inwentarz w kupie. Ale gdy jej nie stało, wszystko się rozleciało. Zapasy Tokaju ulokowane w jakiejś piwniczce, gdzie w nie przewietrzanej atmosferze zaczął fermentować. Kanarka tyrolskiego zabrał sąsiad śpiwak, którego donośny głos dość często rozlegał się w domu, niepokojąc mieszkańców. Lis miał szczęście. Zaopiekowali się nim moi lokatorzy, wybudowali mu murowaną budę, dawali doskonałe jeść, z czasem budę okratowali, wysłali trawą morską, przewentylowali, słowem starali się, aby mu niczego nie brakło. Przez szereg lat był spokojny. Ale po pewnym czasie Lis zapadł na jakąś wewnętrzną chorobę. Często wstrząsała nim gorączka, poszczególne organy nie pracowały już harmonijnie, a jeden z lokatorów, jak się po tym okazało, podrzucał mu trutki, które go wyniszczały. Niknął wprost w oczach.

Wreszcie w ubiegłym roku choroba naszego Lisa przyjęła zastraszające rozmiary. Zaczęła mu wylać szerść, przede wszystkim koloiba. Ten lokator, który mu podrzucał trutki, „wykończył go” i pewnego pięknego poranka obdarł Lisa częściowo ze skóry. Najdziwniejsze było to, że ci bogaci mieszkańcy z frontowego budynku nie tylko pozwolili na tę operację, ale nawet podczas jej przeprowadzania trzymali Lisa za łeb.

To, co pozostało po zabiegu, było już nędzną resztką biednego stworzenia. Lokatorzy z frontu pojechali do Lipska, gdzie, jak wiadomo, mieści się centrala konserwacji futer i handlu futrzarskiego wogóle. Przywieźli stamtąd jakiś nowy sposób peklowania, który w całej rozciągłości zastosowali, i zamknęli Lisa w specjalnej szafie.

Niestety, nic już nie pomogło. Gdy obecnie na wiosnę otworzono szafę, okazało się, że górna część futra przeżarły całkowicie mole, a w ogniu zagnieździły się wszy. Cóż było robić? Pokiwaliśmy głowami i oddaliśmy zmarnowane już stworzenie na wychowanie temu lokatorowi, który przeprowadzał operację w zeszłym roku. Nowonabywa, widocznie chcąc z Lisa zrobić buldoga, odciał mu ogon i wrzucił do tej samej piwnicy, w której fermentuje Tokaj.

Okazuje się, że nowa metoda peklowania zawiodła na całej linii. Są siedzi z frontu stracili na budowlu i pielęgnacji Lisa bardzo dużo pieniędzy. Miel nadzieję, gdy go instalowali, że będzie im pilnował majątku, złożonego w drugim podwórzu. Ale czy się przeliczyli, czy też zmienili zdanie, dość, że machnęli ręką na swego pupila. Tak skończył swój stosunkowo krótki żywot farbowany Lis po nieboszczce babci. gtk.

Wszystkie domy na szaro

W ramach szerokiego przygotowania do obrony przeciwlotniczej postanowiono przemalować wszystkie domy w Konstantynopolu na szaro. Fachowcy doszli do przekonania, że najodpowiedniejszą jest jasno szara barwa, która najlepiej ukryć może obiekty, obserwowane z wysokości, ponieważ barwa ta spływa się z szarością ulic asfaltowych. Lotnik zatem zobaczy tylko wielką płaszczyzną szarą i nie może rozpoznać ważnych gmachów i urzędów, które miałyby zamiar bombardować.

Do łódzkich dzieci!

Kochane dzieci! Smutno i trudno zwracać się do was o pomoc. Smutno tym bardziej, że na całym świecie troską dorosłych jest przecież stworzenie dziełom życia jaknajlepszemu i najweselejszemu. A my musimy mówić o rzeczach smutnych, sprawach strasznych, które, gdyby były oglądane waszymi oczami, napewno wzruszyłyby was do łez.

Zastanawialiśmy się, czy może słuszniej byłoby zwrócić się o pomoc do waszych tatusiów i mamusi. Ale doszliśmy do wniosku, a zapewne i wy wiecie o tym, że dorośli mają dzisiaj tyle kłopotów i zmartwień, są tak zatroskani, że często apeł do nich przechodzi dzisiaj bez

tego echa, które wzbudzić powinien.

Postanowiliśmy zatem zwrócić się do was, dzieci, tym bardziej, że chodzi przecież o dzieci, o waszych braciśzków i siostrzycki z obcego kraju.

Posłuchajcie więc wy, dzieci, z ciepłych ognisk domowych, żegnane do snu gorącym pocałunkiem matki, witane serdecznym uśmiechem ojca. Wy, dzieci, których jedyną troską jest bilet do kina, lub nowa zabawka, czy książka.

Trudno wam opowiedzieć, dlaczego stało się tak, że dzieci, które dotychczas żyły tak, jak wy, chodzą do szkoły, miały swój dom i swych rodziców, interesowały się znaczą-

mi pocztowymi i chodzą w niedzielę do kina, dlaczego nagle te dzieci zostały oderwane od swych rodziców, i głodne i licho odziane musiały szukać litości i schronienia wśród obcych ludzi.

Trudno wam to wytłumaczyć, choć wielu z was wie już zapewne, że w świecie dorosłych nie dzieje się wszystko tak, jak się dzieć powinno, że niesprawiedliwość i krzywda ciągle panują na świecie, a walcą z nimi nie została jeszcze rozegrana.

I może nawet, gdybyśmy opowiedzieli wam o przyczynach, które wygnały z rodzicielskich domów nieszczęśliwe dzieci, pewno nie zrozumiałby-

ście tego. Lecz z pewnością zrozumiecie i przemówi do was fakt, że oto, dzieci te znajdują się w Łodzi, są obok was, w naszym mieście, biedne, niedożywione, licho i nędznie odziane obce dzieci, w imieniu których zwracamy się do was o pomoc.

Przyjechała pierwsza partia. Hezaca 18 dzieci w wieku od 14 lat. Wkrótce przybędzie partia następna, która powiększy tę liczbę do 50.

Dzieciom tym trzeba pomóc, pomóc jaknajszybciej. Potrzeba je odziać i nakarmić, urządzić im jakoś życie.

Rozumiemy wszyscy, że nie jesteśmy w stanie zastąpić im domu, mamusi i tego wszystkiego, co jest waszym szczęśliwym udziałem.

Ale możemy sprawić, aby nie były głodne i by nie marzły.

Kiedy każde z was zastanowi się przez chwilę nad tym, co to znaczy być przemocą i nagle oderwanym od swej matki i ojca, co to znaczy nagle w chłodny dzień znaleźć się wśród obcych, z pewnością zadrży i zapłacze...

I pomyśli, że pomoc trzeba szybko, bez zwłoki, że zaopiekować się trzeba tymi bezdomnymi dziećmi.

Nie zwlekajcie więc! Mateczka i ojciec z pewnością udzielą wam radosnego pozwolenia na przesłanie darów, którymi wasze gorące serduszko pomoże im dzieć chętnie swemu obcemu rodzeństwu. Potrzebna jest odzież, bielizna, zabawki, ewent. pieniądze.

Od waszej pomocy, łódzkie dzieci, zależy los tych nieszczęśliwych!

Wierzmy niezłomnie, że biedne bezdomne sieroty nie tylko w krótkim czasie zostaną ubrane, ale, że dokonacie i tego cudu, że część tych dzieć będzie mogła uczęszczać do szkoły i prowadzić takie życie, które choć w części pozwoli im zapomnieć o swych strasznych przeżyciach.

A więc, do czynu! Wierzmy, że każde z dzieci, które przeczyta ten apel, spełni swój niękny, braterski obowiązek!

Dary prosimy kierować do KOMITETU POMOCY UCHODZCOM Z NIEMIEC PIOTRKOWSKA 86 (LOKAL WIZO) W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI OD GODZINY 5-EJ DO 7-EJ PO POŁ.

SALA FILHARMONII tel. 213-84

Dziś, o godz. 9.15 wiecz. oraz jutro i w niedzielę o g. 4.5 po poł. i 9.15 wiecz.

Ostatnie pięć przedstawień po cenach niższych o 50-proc. widowiska satyrycznego p. t.

„TATE, DU ŁACHST“

z udziałem czołowych sił sceny żydowskiej z

Dżiganem, Szumacherem i J. Kamenem na czele

Dnia 24 marca nowa premiera. Bilety do nabycia w kasie filharm.

Nabożeństwo, akademія i przemarsz

Dnie imienin Marszałków Polski w Łodzi

Obywatelski komitet obchodu uroczystości w Łodzi informuje, że w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 10-ej w kościele katedralnym, jako w dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, odbędzie się nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Wł. Jasińskiego, ordynariusza diecezji łódzkiej.

Jednocześnie obywatelski komitet obchodu uroczystości w

Łodzi zawiadamia, że z okazji imienin Marszałka Polski EDWARDA ŚMIGŁEGO - BYDZA w sobotę, dnia 18 marca 1939 r. o godz. 19.15 w sali rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16 odbędzie się uroczysta akademія, zorganizowana przez związek POW-iaków — koło łódzkie (zaproszenia wysyła związek). W związku z dniem imienin Pierwszego Marszałka Polski, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w

sobotę, dnia 18 marca 1939 r., w godzinach od 18 do 19 odbędzie się przemarsz oddziałów wojskowych garnizonu łódzkiego przy akompaniamencie werbli z Placu Boernera ulicami: Legionów, Al. Kościuszki, Zamenhofs, Piotrkowską, Pl. Wolności 11-go Listopada do ulicy Jerzego (zbiórka przedstawicieli władz i społeczeństwa przed gmachem zarządu miejskiego, Pl. Wolności 14, o godz. 18.30).

Wiosenne porządkowanie miasta

Musi zniknąć szpetota. — Bezpieczeństwo na pierwszym miejscu

Mimo, iż w roku ubiegłym, zgodnie z poleceniem premiera Sławoj - Składkowskiego, przeprowadzone zostało generalne porządkowanie, pozostało jeszcze wiele braków, które należy usunąć. Wiele spotyka się obiektów, szpecących zewnętrzny wygląd Łodzi, wiele jeszcze sterczy nierozebranych murów po spalonych kiedyś fabrykach, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu itd.

To też i w roku bieżącym przeprowadzone będzie podobne porządkowanie miasta z położeniem wszelako specjalnego

nacisku na sprawy, wwiązane z bezpieczeństwem budowlanym. Akcja porządkowania prowadzona będzie przez władze budowlane wespół z władzami policyjnymi.

Wezwania do usuwania braków doręczane będą za pośrednictwem policji. Inspekcja budowlana miejska będzie w tym wypadku instancją odwoławczą. W związku z tym muszą być otynkowane te mury fabryczne, które nie otynkowano w roku ubiegłym. Akcji podlegać będą również i zaniedbane peryferie miasta. Współdziałanie policji w akcji porządkowania podykto-

wany został koniecznością skrupulatnego i terminowego wypełnienia obowiązków. Łódź bowiem posiada tak wiele zaniedbań, że inspekcja budowlana nie jest w możności ustalić wszystkich braków.

Z dniem wczorajszym rozpoczęła się energiczna kontrola policyjna domów, mająca na celu podniesienie poziomu estetycznego i sanitarnego miasta.

Na miasto wyruszyli liczni przedstawiciele policji, którzy w wyznaczonych rejonach przystąpili do skrupulatnego kontrolowania posesji. (1)

Rezolucja pracowników państwowych

w sprawie zabiegów o przyznanie im dodatku drożyznianego

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji pracowników państwowych w sprawie przyznania pracownikom państwowym, zatrudnionym w Łodzi dodatku drożyznianego. Jest to dalszy ciąg akcji tych pracowników w Łodzi, podjętej jeszcze przed kilku tygodniami.

Jak wiadomo w sprawie tej specjalna delegacja pracownicza interweniowała u premiera gen. Sławoj Składkowskiego z senatorem Wilczyńskim oraz posłami Wadowskim i Milewskim na czele.

Konferencja wczorajsza zakończyła się powzięciem następującej rezolucji:

„1. zaaprobować w całej roz-

ciągłości dotychczasowe wysiłki M. K. P. P. (Międz. Kom. Prac. Państw.) i akcję o uzyskanie dodatku drożyznianego.

2. Wyrazić podziękowanie naszym przedstawicielom parlamentarnym za ich starania i poparcie tej akcji na terenie parlamentu i rządu.

3. Wezwać MKPP i prosić kole-

Pomoc
Piotrkowska 121
PRZYJMUJE OD 4 DO 7-jej PO POŁ.

gów posłów i senatorów, by dołożyli wszelkich sił i starań w dalszej akcji o uzyskanie dodatku drożyznianego, który choć w części usunąłby rażącą niesprawiedliwość w odniesieniu do pracowników państwowych naszego ośrodka, oraz by przekonali rząd aby wreszcie przy dobrej woli uwzględnił słuszny postulat pracowników i przez to przychylił się do złagodzenia rozgoryczenia, panującego obecnie”.

Jednocześnie postanowiono zwołać na środę, dnia 22 b. m. ogólne walne zebranie pracowników państwowych dla złożenia sprawozdania z przebiegu i wyników dotychczasowej akcji oraz ustalenia dalszej taktyki.

CASINO

Początek 3.30, 5.45, 8, 10

W 3-cim tygodniu rekordowego powodzenia ceny miejsc niższe na wszystkie seanse od zł. 109

KRÓLEWSKA PARA KOCHANKÓW

NORMA SHEARER i TYRONE POWER

w najpiękniejszym filmie świata osnutym na tle głośnej powieści STEFANA ZWEIGA

MARIA ANTONINA

Wiadomości bieżące

Od Redakcji

Z powodu nawalu bieżącego materiału, „Mój Głosik” ukaże się w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę.

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa (Zgierska 146); J. Hartman (Brzezińska 24); W. Rowińska (Pl. Wolności 2); A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32); W. Danielecki (Piotrkowska 127); F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27); K. Kempf (Zgierska 48); C. Cymmer (Wólezańska 37).

URLOPY DLA NAUCZYCIELI. — Kuratorium szkolne w okólniku do władz szkolnych i nauczycielstwa okręgu łódzkiego wyjaśniło, że nauczycielowie, którzy ubiegają się o dłuższy urlop dla dokończenia studiów w roku szkolnym 1939-40, już obecnie w terminie do dnia 1 kwietnia r. b. winni złożyć podania w tej sprawie.

Podania złożone po upływie terminu, nie będą przez władze kuratorskie rozpoznawane.

ZJAZD LEŚNIKÓW. — W dniu 24 b. m. rozpocznie się w Piotrkowie ogólnopolski zjazd leśników, na którym omówione zostaną sprawy zawodowe i związane z gospodarką leśną w Polsce.

WICEPREZYDENT SZEWCZYK WIZYTUJE. — Wiceprezydent m. Łodzi p. A. Szewczyk zwizytował wszystkie biura i agendy swego resortu, a więc wydział ewidencji ludności i wydział techniczny, badając sprawę robót sezonowych na rok 1939, pływacznice i betoniarńnię w Łagiewnikach oraz przy m. 6 Sierpnia, wreszcie domy robotnicze budowane na Rokietni.

DELEGACJA U PREZ. KWAPIŃSKIEGO. — W dniu wczorajszym udała się do prezydenta miasta p. Jana Kwapińskiego delegacja żydowskiego ruchu robotniczego w Łodzi w osobach pp. rad. Zygielbojma, Zelmanowicza, rad. Poznańskiego i Frydmana.

Delegacja przywitała socjalistycznego prezydenta miasta, po czym referowała potrzeby i postulaty żydowskiej ludności pracującej Łodzi.

Imieniny Naczelnego Wodza

Dzień jutrzejszy imienin Marsz. Śmigłego - Rydza dnia 18 marca będzie obchodzony uroczystie przez Polskie Radio. W ramach audycji porannej usłyszymy wyłącznie marsze i pieśni żołnierskie, m. in. marsz Kowalskiego „Marszałek Śmigły-Rydz” i J. STYPIŃSKIEGO — „Cześć Wodzowi Polski”.

O g. 11.00 usłyszymy audycję dla szkół w opracowaniu mjr. Antoniego MISZEWSKIEGO p. t. „Wódz i najmilszy żołnierz”. O g. 11.25 Polskie Radio nadać będzie marsze wojskowe, a w ramach muzyki obiadowej koncert muzyki polskiej ze Lwowa.

O g. 16.35 program przewiduje audycję muzyczno - słowną w opracowaniu A. Madeckiego i Tadusza Preisnera p. t. „Od legionów Piłsudskiego po legion zaolziański”.

O godz. 18.30 w ramach audycji dla polaków za granicą mówić będzie o Marszałku Śmigłym - Rydzu prof. Henryk MOSCICKI.

O godz. 19.15 Wilno nadaje koncert popularnej muzyki polskiej z udziałem Zofii KERNTOPF - ROMASZKOWEJ, zaś o godz. 21.00 Warszawa — audycję muzyki i humoru żołnierskiego p. t. „Niemasz pana nad żołnierza”.

O godz. 20.00 gen. Tadeusz KUTRZEBA mówić będzie o doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego.

Jak więc widzimy, imieniny Marsz. Rydza - Śmigłego zostaną uczczone przez Polskie Radio żywym słowem, pieśnią, melodią, a nawet beztrudnym żołnierskim humorem.

Silna flota wojenna to bezpieczeństwo na morzu i wybrzeżu

Spór lekarzy z Ubezpieczalnią

Poważna instytucja nie powinna grać na zwłokę w beznadziejnych dla niej sprawach

Jak wiadomo, w swoim czasie szereg lekarzy Ubezpieczalni społecznej w Łodzi, zwolnionych z pracy, skierował sprawy o odszkodowanie do sądu. Nastąpiło wtedy porozumienie między rzecznikami prawnymi obustronnie, aby iedynie kilka procesów przeprowadzić przez wszystkie instancje, a następnie dopiero przystąpić do załatwienia pretensji pozostałych lekarzy.

I rzeczywiście pięciu z pośród wspomnianych lekarzy przeprowadziło swoje procesy przez wszystkie instancje i wreszcie w dniu 1 czerwca 1938 r. uzyskało w sądzie najwyższym ostateczny prawomocny wyrok, przyznający słusność ich roszczeń. Wydawało się, że to będzie całkowicie wystarczające i że pretensje pozostałych kilkunastu lekarzy zostaną załatwione w duchu tego wyroku automatycznie. Szczególnie wydawało się to niewątpliwie na tle okólnika ministerstwa opieki społecznej, które w swoim czasie poleciło, aby w wypadkach

spornych jedną tylko sprawę doprowadzić do końca, a resztę spraw analogicznych załatwiać w myśl rezultatów przeprowadzonego procesu.

Tymczasem jednak ubezpieczalnia stanęła na zupełnie innym nieuzasadnionym stanowisku, że inni lekarze muszą również przeprowadzić swoje sprawy przez wszystkie instancje. — Czy taka gra na zwłokę da się logicznie uzasadnić? — Bardzo wątpliwe.

Z punktu widzenia ubezpieczonych, których pieniądze wchodzi tutaj w grę, stanowisko ubezpieczalni jest nawet fałszywe z czysto materialnych względów. Nie wolno zapominać, że sąd w wyroku przyznaje zawsze, poza sumą pretensji, również odsetki w wysokości 8 procent rocznie oraz koszty sądowe. Dość powiedzieć, że pretensje lekarzy wynoszą około 100 tys. zł. i wobec tego w ciągu trzech lat trwania takich procesów we wszystkich instancjach wzrosną one co najmniej

o 30 procent, a więc o 30 tys. zł. właściwie wyrzuconych bezcelowo, ponieważ na podstawie dotychczasowego przebiegu wypadków wyroki zasądzać nie podlegają wątpliwości. Tylko nawiasem wspomnieć należy, że instytucja, która w szyldzie swoim posiada słowo „społeczna”, nie powinna dawać złego przykładu i załatwiać pretensje słuszne swoich pracowników w możliwie szybki i dyskretny sposób.

Tłumaczenie ubezpieczalni, że nie posiada funduszy, nie wytrzymuje krytyki, bowiem instytucja ta zawsze może otrzymać potrzebną pożyczkę, znacznie niżej oprocentowaną, niż suma procentów i kosztów sądowych. Prawo egzekwowania przez

lekarzy przyznanych im przez sąd sum zostało przez władze centralne odroczone do końca roku. Nie może to jednak być argumentem dla ubezpieczalni, ponieważ ta decyzja nie anuluje bynajmniej rosnących wciąż procentów, a nieuzasadniona była by również, prawnie niedopuszczalna i niemoralna nadzieja, że odroczenia jakie stosowane będą ad infinitum.

Oto dlaczego wydaje się jednak, że Ubezpieczalnia społeczna powinna jak najprędzej przystąpić do gruntownego zrewidowania swego stanowiska i ostatecznego zlikwidowania tej pozycy krej sprawy, rzucającej cień na gospodarkę poważnej instytucji.

Observer.

Z sali odczytowej

„Drogi nowej poezji polskiej” Impresje laika z odczytu poety Jastruna

W Klubie Demokratycznym wygłosił poeta MIECZYSLAW JASTRUN odczyt p. t. „Drogi nowej poezji polskiej”.

Jesteśmy doprawdy wdzięczni p. Jastrunowi, że wprowadził nas niejako w misterium najmłodszej twórczości poetyckiej. To, co usłyszeliśmy z ust prelegenta, było jasne i zrozumiałe, mianowicie, że utwory naszych (zresztą nie tylko naszych) poetów współczesnych nie są w tym samym stopniu jasne i zrozumiałe, przynajmniej o ile chodzi o przeciętnego inteligenta. Prelegent sam to otwarcie zaznaczył, dodając, że czytelnicy muszą współpracować, współtworzyć z nowoczesnym poetą. W tym też słusznie dopatrywał się powodu, że poezja nowoczesna nie dociera do rąk szerokiej publiczności. I faktycznie, nie można się dziwić, że nie osiąga ideału miekiewicowskiego i nie dociera „pod strzechy”.

Prelegent przez swoich recytatorów zaznajomił słuchaczy z kilku utworami omawianych poetów, co, z małymi wyjątkami, potwierdziło założenie jego o trudności podążenia za polem współczesnych poetów i zrozumienia ich utworów.

Nie jest to bynajmniej krytyka najmłodszej poezji polskiej, bo analiza i krytyczna jej ocena może tylko wyjść od „właściwego fachowca, jakim jest zresztą sam prelegent. „Wer den Dichters Lande gehen” — powiedział nawet SCHILLER, którego poezja stała się przecież dobrem narodowym narodu niemieckiego. Przecież również teoria EINSTEINA, która w naukach ścisłych rzekomo wytknęła nowe drogi i przeobraziła pojęcie o wszechświecie i jego prawach, również jest dla „laika” niedostępną, nieuchwytną, podczas gdy wzbudza entuzjazm wśród nie gleichschaltowanych uczonych.

Jak wspomnieliśmy, prelegent zaznaczył, że przez współpracę z poetą czytelnik może dojść do zrozumienia jego utworów. Współpraca ta ma polegać na kilkakrotnym czytaniu, wgłębianiu się i dociekaniu intencji poety. Być może, że procedura ta, niejako rozwiązywanie równania z kilkoma niewiadomymi, prowadzi do celu, przynajmniej zamierzonego przez poetę, ale tu trzeba zapytać, czy wtedy poezja, którą trzeba czytać z komentarzem, nie mija się ze swym powołaniem. Czy można się dziwić, że nie wnika w szerokie sfery i

nie staje się narodowym elementem kulturalnym?

Podkreślamy jednak, że nie chcemy tu zniechęcić młodych do dalszej pracy i wywalczenia sobie miejsca pod słońcem i nie uważamy się za powołanych do postawienia cenzury ujemnej. — Uważamy raczej, że współczesna poezja, nie tylko polska, ale i francuska (która była do pewnego stopnia inspiratorką nowych dróg) może być tylko elementem przejściowym (jak to było z niektórymi stylami w sztuce malarzkiej) z którego wyłoni się nowa, dojrzała, dla szerokiej sfer dostępna twórczość poetycka. Poгляд ten zdaje się, zresztą być zgodny z tematem odczytu. Bo wtem prelegent określił go jako nowe „drogi”, które sobie poezja polska dopiero toruje i buduje, a niewątpliwie stworzy nowoczesną „autostradę”, dostępną i łatwą do przebycia dla każdego.

Jeszcze jedna uwaga. Nie wymieniliśmy nazwisk młodych pionierów poezji polskiej bynajmniej nie dlatego, aby ich dyskretnie okryć milczeniem, ale dlatego, że byłoby to jedynie wyliczeniem nazwisk. Na podstawie jednogodzinnego odczytu bowiem, przeplatane recytacją kilku utworów, tak samo trudno jest „wysegregować” cechy poszczególnych poetów, odróżnić ich indywidualność, jak z usłyszanych dźwięków dzwonu odróżnić z jakich metalów jest odlany. Rozumie się, że włączenie przez prelegenta do wywodów nazwisk STAFFA, TUVIMA, WIERZYŃSKIEGO, miało raczej charakter porównawczy.

C.

Szoferzy radzą nad poparciem warszawskich kolegów

W Warszawie proklamowali strajk szoferzy na samochodach transportowych i ciężarowych, wskutek czego zwiększył się ruch samochodów transportowych z Łodzi, gdyż muszą one załatwiać ekspedycje również ładunków z Warszawy do Łodzi.

W sprawie tej szoferzy ciężarówek łódzkich zwołali na niedzielę zebranie ogólne w lokalu związkowym przy ul. Południowej 28 i na zebraniu tym ma być omówiona akcja szoferów łódzkich o układ i ewentualne poparcie strajkiem akcją szoferów warszawskich.

Widmo szubienicy

W kwietniu sprawa mordercy Reginy Zych

Głośnym echem odbiło się w Łodzi pod koniec stycznia r. b. potworne morderstwo rabunkowe przy ul. Krawieckiej 20, gdzie znany policjant złodziej, Bolesław STRZELECKI zadusił praczkę Reginę ZYCH i zrabował z jej mieszkania rzeczy, przedstawiające wartość zaledwie 200 zł.

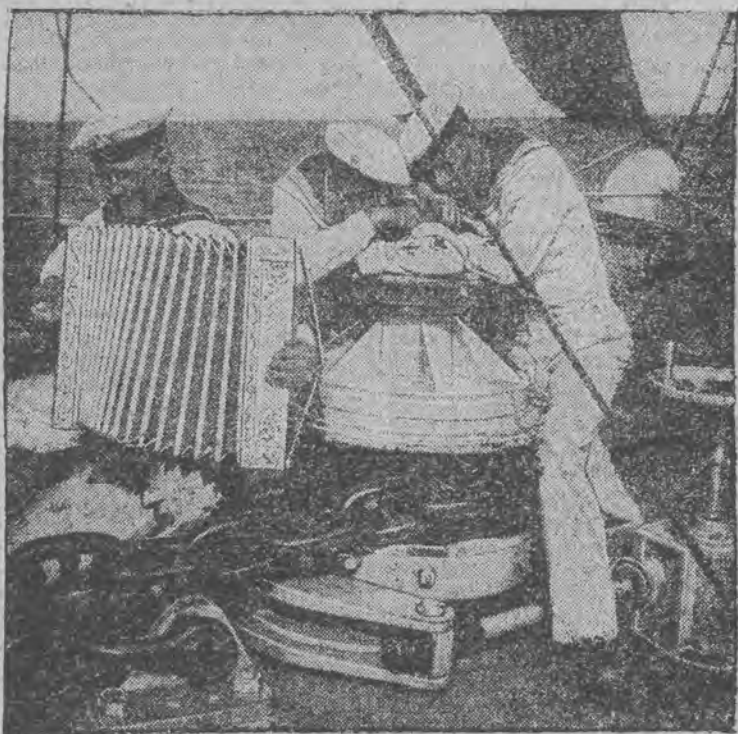
Lup spieniężył za 50 zł. i zbiegł do Zduńskiej Woli, gdzie go policja ujęła.

Jak się obecnie dowiadujemy, prok. Zimiński sporządził już akt oskarżenia przeciwko Strzeleckiemu i przekazał go sądowi okręgowemu w Łodzi.

Rozprawa odbędzie się w połowie kwietnia.

Strzeleckiemu grozi kara śmierci z tytułu dokonania morderstwa rabunkowego, tymbarziej, że miał on już poprzednio na sumieniu szereg przestępstw kryminalnych. (1)

Marynarz lubi muzykę



Nawet ciężka służba marynarzy na okręcie podwodnym ma swoje uroki. Nie będziemy opisywali życia naszych młodych marynarzy we wnętrzach stalowych potworów. Ludziom jednak, którzy mało wiedzą o załogach okrętów podwodnych warto przypomnieć jedno, że znajduje się tam również radio, może trochę lepsze od tego, które posiada każdy radiosłuchacz. Na naszym nowym okręcie podwodnym „Orzeł”, ufundowanym przez społeczeństwo polskie, biorące obecnie udział w zbiórce na budowę ścigaczy — znajdują się dwa urządzenia radiowe: oficjalne do celów łączności i drugie służące do rozrywki w chwilach wolnych od zajęć służbowych. Na tym właśnie aparacie,

który zresztą, jak głosi tabliczka pamiątkowa, umieszczona na aparacie, ofiarowany został załodze okrętu przez stożnię holenderską, odiera się doskonale wszystkie polskie stacje. Głośniki, umieszczone w każdej części okrętu pozwalają słuchać całej załogi. Najciekawsze jest to, że załoga okrętu podwodnego „Orzeł” może nie tracić kontaktu z centralną stacją Polskiego Radia nawet wówczas, gdy znajduje się pod wodą. Jak wykazały próby, audycje Polskiego Radia, nadawane na falach długich są doskonale słyszane nawet w zanurzeniach. A marynarz lubi muzykę, o czym świadczy powyższy obrazek.

Kształcenie wykończalników niezależni nas ma od majstrów zagranicznych

Polska Agencja Telegraficzna nadesła poniższy komunikat:

Ogólne zebranie członków sekcji sztucznego jedwabiu i tkanin mieszanych związku wykończalników i farbiana okręgu łódzkiego w obecności prezesa związku p. A. Lipińskiego i przedstawicieli firm: „Pierwsza” (Ruda Pabianicka), K. T. Buhle, S-roy Haeslera, „Dobryznka”, Suko, L. Millera, „B-cia Mueller” (Kalisz), po wysłuchaniu przemówienia prezesa związku, wskazującego na niedostateczną ilość sił fachowych, przygotowanych do pracy (tak podmajstrzych jak i majstrów) w wykończalnictwie i drukowaniu tkanin, na konieczność zaradzenia temu w interesie reprezentowanej gałęzi przemysłu, niezależnienia się od fachowców zagranicznych i umożliwienia przemysłowi naszemu konkurencji w doskonałości technicznej z przemysłem zagranicznym, powzięło następującą uchwałę:

- 1) potrącać 10 proc. z kwartalnych rozrachunków sekcji z tym, że każdorazowe trzymiesięczne potrącenie wynosić winno nie mniej niż 5000 zł.
 - 2) potrącenia winny być rozpoczęte już z ostatniego kwartalnego rozrachunku r. ub.
 - 3) sumy w ten sposób zebrane członkowie sekcji przeznaczają na popieranie szkolenia i udoskonalenia wiedzy młodzieży narodowości i obywatelstwa polskiego, kształcącej się w Łodzi w wykończalnictwie i drukowaniu materiałów ze sztucznego jedwabiu.
 - 4) pieczęć nad wykonaniem powyższych wniosków powierzono zarządowi związku.
- Przewodniczący, dziękując członkom za tak obywatelskie stanowisko, wyraził nadzieję, że uchwała będzie bożycem dla innych działów polskiego przemysłu włókienniczego. (PAT)

Na ławie oskarżonych

Ukarana właścicielka domu schadzek

Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 34-letniej Janiny OGIŃSKIEJ, która w mieszkaniu swym przy ul. Andrzeja 57 prowadziła dom schadzek, pobierając 40 proc. wszystkich wpływów od swych pensjonariuszek i czer-

piąc z tego proceduru zyski.

W dniu 2 lutego r. b. policja zwienucka zlikwidowała dom schadzek i zatrzymała Ogińską.

Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Janinę Ogińską na 1 rok więzienia.

Cyganka się upiła...

Cyganka rumuńska, Ewa DOLIŃSKA, w dniu 9 lutego r. b. wieczorem wybiła w składzie win i wódek Bolesława Pięty przy ul. Łagiewnickiej 28 szybę wystawową, skradła 5 butelek koniaku, kiełbasę oraz pudełko sardynek i zbiegła.

Znaleziono ją nieco później kompletnie pijaną w polu, u wylotu ul. Łagiewnickiej, gdyż wypila skradziony koniak. Sąd grodzki w Łodzi skazał 35-letnią Ewę Dolińską na 1 rok i 3 mies. więzienia.

Wczoraj w Łodzi...

Do mieszkania Zofii MAŁECKIEJ (Tokarzewskiego 44) przybył jakiś osobnik, który oświadczył, że córka Małeckiej, pracująca w fabryce, przy stała go po pieniądze na kupno żywności. Małeczka wręczyła nieznanemu 12 zł. Okazało się, że był to oszust. Policja wszczęła poszukiwania.

Przy ul. Kątnej 55 doszło do bójk. Ranna została 34-letnia Maria JĘDRZEJEWSKA (Kątna 35).

W fabryce przy ul. Senatorskiej 31-33 został pochwycony przez pas transmisyjny 33-letni Stanisław PALEC (Warszawska 14), który doznał pęknięcia czaszki i złamania ręki. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Przy ul. Żeromskiego 129 w czasie pracy spadł z rusztowania 33-letni Teodor WANNE (Chojny, Kościuszki 52), który doznał ciężkich obrażeń cieleśnych.

Na ulicy Rokicińskiej został ciężko pogrzyżony przez własnego konia wódnia 34-letni Boruch GOLDBERG (28 p. Strzelców Kaniowskich 3).

Przy zbiegu ulic 11 Listopada i Jerzego został napadnięty i poranny łepym narządziem 30-letni Józef LAMPART (Zgierska 78).

58-letni Karol KORNOŃSKI (Zabieniec, Sienkiewicza 28) został w czasie pracy ciężko zatruty chlorkiem. Odwieziono go do szpitala.

Wskutek poślizgnięcia się przed domem przy ul. Piotrkowskiej 23 złamał nogę Jan LEŚNIEWSKI. (1)

Sąd starościnski skazał:

Józefa URBAŃSKIEGO (Przejazd 68) i Ignacego SMALCA (Wysoka 16) po 4 dni bezwzględnej aresztu, za to, iż na placu przy ul. Nowopolskiej rozrzucał śmiecie, które mieli wywieźć za miasto.

Józefa MADALIŃSKIEGO, znanego policji złodzieja, mieszkańca wsi Teofilów pod Łodzią — na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu, oraz mieszkańca tejże wsi, Stanisława SKOWRONSKIEGO — na 7 dni bezwzględnej aresztu, za posiadanie narzędzi złodziejskich. Obaj zostali zatrzymani przez patrol policji przy ul. Okrzei w czasie, gdy wybierali się na wyprawę złodziejską.

20 „radiopajęczarzy” na grywny do 10 zł i zapłacenie odszkodowania na rzecz poczty w kwocie 6 względnie 18 zł. za posiadanie radioodbiorników bez zarejestrowania.

23 właściciele domów z terenu Chojen na areszt bezwzględny do 5 dni i grywny do 30 złotych za antysanitarny stan ich posesji. (1)

Urlop pracownika zaangażowanego na 6 miesięcy

W myśl art. 2 ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 roku pracownikowi umysłowemu po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługują urlop 2-tygodniowy, po rocznej zaś jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

W konkretnym wypadku z pracownikiem umysłowym zawarła firma umowę na 6 miesięcy i po upływie tego czasu został on z pracy zwolniony. Pracownik, opierając się na tekście cytowanego wyżej przepisu, wystąpił z powództwem do Sądu Pracy, żądając wynagrodzenia za urlop 2-tygodniowy, wychodzący z założenia, iż wynagrodzenie to się należy wobec przeprowadzenia 6 miesięcy.

Sądy obu instancji uwzględniły żądania pracownika. Od wyroku drugiej instancji pracodawca odwołał się do Sądu Najwyższego, dowodząc, iż umowa, zawarta była na czas określony i z chwilą upływu tego czasokresu wygasła, a zatem nie może ona wywoływać dalszych skutków prawnych.

Sąd Najwyższy kasację odrzucił i za twierdził wyrok II-ej instancji. W motywach wyroku Sąd Najwyższy wysnuł tezę, iż pracownik umysłowy, z którym zawarto umowę o pracę na okres 6-miesięczny, ma prawo, w razie zwolnienia go po upływie tego terminu, do wynagrodzenia za dwutygodniowy urlop.

RADIO

- DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY**
- 5.35 Muzyka poranna (płyty) i gimnastyka
 - 11.00 „Gra w zadowolenie” — studchowski
 - 11.25 Nieznani pieśniarze francuscy (płyty)
 - 12.03 Audycja południowa
 - 14.00 Muzyka salonowa i piosenki — (płyty)
 - 15.00 „Gejzery” — reportaże przyrodnicze
 - 15.20 Poradnik sportowy
 - 15.30 Muzyka obiadowa
 - 16.08 Wiadomości gospodarcze
 - 16.35 „Droga Krzyżowa” — transmisja z kościoła akademickiego
 - 17.30 Nasze sprawy — pogadanka
 - 17.45 „Uroki” Tadeusza Kudlińskiego
 - 18.00 Pieśni Świętokrzyskie w wyk. chóru szkoły
 - 18.30 „Dziady” Mickiewicza w opracowaniu L. Schillera (wieczór II)
 - 19.15 Koncert rozrywkowy
 - 20.40 Dziennik wieczorny
 - 21.00 Ludowe pieśni świętokrzyskie w wyk. chóru
 - 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry p/g Georges Georgescu z udziałem France Ellegard
 - 22.30 „Ostatnia ofiara” — fragment z powieści Józefa Conrada „U kresie sił”

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- KALUNDBORG (1250)**
- 20.10 Preludium i fuga oraz Kantata Buxtehude, Concerto grosso Geminnianiego i Kantata Pucella
- PARYŻ (1648)**
- 00.00 Interludium Ducasca, Symfonia Lalo i „Narodziny Lwry” Rousseau
 - 00.10 Concerto grosso G-moll Haendla
 - Symfonia C-dur Haydna, Suita Dohnanyiego i Rapsodia węgierska Nr. 1 Liszta
- LANGENBERG (456)**
- 21.15 Koncert fortepianowy E-moll — Szopena
- SZTUTGART (523)**
- 20.10 „Cvruń k sewilski” — komiczna opera Rossiniego
 - 00.00 Koncert fortepianowy E-moll — Szopena, Pieśni Rachmaninowa, Sonatina Dworzaka i Symfonia Nr. 5 Czajkowskiego
- MONACHIUM (405)**
- 0.10 Koncert (M. in Serenada o smyczki Trunka, Koncert skrzypcowy Brahmsa, Starowłoskie arie, Wariaacje i rondo Haasa)
- BUKARESZT (365)**
- 19.35 „Faust” — opera Gounoda
- MEDIOLAN (368)**
- 21.00 „Karnawał rzymski” Berlioz, Giacomina goticka Doppera, „Romeo i Julia” Czajkowskiego

TEATRY

TEATR MIEJSKI
Dziś o godz. 20.30 rewia satyryczno-poliptyczna „Coś wisi w powietrzu” z udziałem Leny Żelichowskiej, Jadzi Andrzejewskiej, K. Krukowskiego, R. Gieraszińskiego i K. Korwina.

TEATR POLSKI
Dziś i codziennie o godz. 20.30 komedia Birabeau „Matka Natura”.
W niedzielę o godz. 16 „Subretka” z Stefanią Jarkowską.

ZBIOROWA WYSTAWA MALARZY ŁÓDZKICH
Dziś i jutro malarze na swojej zbiorowej wystawie, która mieści się przy ul. Piotrkowskiej 70, oprowadzają zwiedzających. Wystawa, ciesząca się zasłużonym powodzeniem, zwiedzana jest nadal licznie. Dziś o 21-ej odbędzie się wieczór recytacyjny p. Nachbusza z Warszawy.

Wieczornica taneczna, która miała odbyć się 18 bm. odłożona została do dnia 25 bm. Zakupione bilety zachowują ważność.

FRANCE ELLEGAARD
W przyszły czwartek o godz. 20.15 wystąpi w filharmonii z koncertem duńska pianistka France Ellegard. W programie utwory Bach-Tausiga, Couperina, Mozarta, Schuberta, Liszta, Chopina, Albeniza, Liszt-Wagnera i in.

TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONII
Dziś o godz. 21.15 rewiowe widowisko z Dżiganem, Szumacherem i Józefem Kamenem na czele. Ceny zmniejszone o 50 proc.

OSTATNIE ABONAMENTOWE PRZED STAWIENIE SZTUKI p. t. „NASZE MIASTO”

W sobotę, dnia 18 marca r. b. o godzinie 17-ej urzędza Biblioteka im. B. Borochowa, Zachodnia 59 ostatnie abonamentowe przedstawienie w Teatrze Miejskim, ul. Śródmiejska nr. 15 wspaniałej sztuki p. t. „Nasze miasto”, reżyserii L. Schillera.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w Bibliotece im. B. Borochowa Zachodnia 59, tel. 191-50 codziennie od godz. 10 do 14-ej i od 16 do 22-ej.

Bilety nabywać można do soboty dn. 18 b. m. do godz. 14-ej, od 14-ej przy kasie teatru.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZEBRACZEGO

Zatargi w przemyśle kotonowym

Uzyskane podwyżki nie podlegają redukcji

W przemyśle kotonowym po wydaniu orzeczenia komisji rozjemczej, ustanawiającego podwyżkę 15 proc. dla produkcji cienkich pończoch, powstały za targi w szeregu fabryk, gdzie robotnicy już przed tym uzyskali płace wyższe i fabrykanci zamierzali obniżyć płace do norm ustalonych w orzeczeniu.

W związku z tym podjęta została interwencja. Wyjaśniono, że orzeczenie przewiduje, iż płace wyższe, o ile już zostały ustalone, nie mogą być obniżone na skutek wydania orzeczenia i utrzymanie winny być na mocy samego orzeczenia.

Wobec tych wyjaśnień obecne zatargi zostały zlikwidowane i sprawa ostatecznie wyjaśniona.

Taksówka na chodniku

Tragiczny wypadek przy ul. Narutowicza

Wczoraj rano przy ul. Narutowicza wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Jezdnią w szybkim tempie podążała taksówka nr. T. 45-293. Przed posesją nr. 14 szofer taksówki, chcąc ominąć przechodnia, skręcił gwałtownie w bok i wpadł na chodnik.

Wśród przechodniów powstała panika. Uciekali oni przed pędzącym po chodniku autem. Pod koła samo-

Z estrady koncertowej

Pieśń żydowska

Red. Cymerman (słowo) — Dolska (śpiew)

Podobno niektórzy folklorysty wielkich narodów są zdania, że pieśni ludowej nie tworzy lud, lecz pojedynczy twórca, który wczuwa się w duszę narodu. Tę tezę popierał w ciągu dwóch godzin p. red. Cymerman, ilustrował zaś pieśnią pani Dolska. Ponieważ p. Cymerman jest doskonałym prelegentem, a pani Dolska jest obdarzona talentem i ładnym głosem, publiczność nagrodziła artystów hucnym oklaskiem i słusznymi. Ale obowiązkiem i sumienną sprawozdawcy nakaże bardziej szczegółowo wniknąć w temat odczytu, zawierający w powyższej tezie wyraźne *contradictio in adjecto*.

Pieśń ludowa jest zwierciadłem, w którym odbija się indywidualność tego, co ją stworzył. Chłop, który, orząc swoje pole i patrząc w niebo, nuci melodie, nie zdając sobie sprawy z jej pochodzenia, tworzy pieśń ludową. A ta pieśń, ten podświadomy odruch wzruszenia woli wewnętrznej jest tym surowcem, z którego ukazytowała się muzyka i tylko ten naród jest silny, który ma swą pieśń, ale pieśń ludowa. Rozmałość rysunku melodii bądź rytmu tańca ludowego, owe warianty i paralele, wynikają przeważnie z natury ziemi, na której się ta muzyka zrodziła, a równie jak ludzie są różni i gwarci ich odmienne, tak pieśni ulegają rozmaitym przeobrażeniom. To jasne.

Prelegent mówił o duszy żydowskiej, uczuciach narodu, który skazany na wieczną tułaczkę, rozproszony po całym świecie, miał swoją pieśń ludową. Może miał, ale ją stracił, i dlatego pewna grupa młodych żydów rosyjskich założyła w Rosji towarzystwo dla stworzenia narodowej muzyki żydowskiej.

O ile bliższym żydowskiej muzyce jest Mendelssohn, prawdziwy przodkowiec ducha Wschodu. Wyczuł to Richard Wagner, który w swej książce „Judenthum in der Musik” nazwał muzykę Mendelssohna i Meyerbena „żydowskim niebezpieczeństwem”.

Prawdziwa sztuka musi tętnić szczerą rością i prawdą i wtedy pozostaje ona odwiecznym przeżytkiem, odbiciem narodu. Muzyka ta niekoniecznie musi nosić na sobie pieczęć żydowską w postaci ludowego tematu, by być zrozumianą w sensie „wycucia”. Dowodem twórcy Blocha, których źródło leży w duszy kompozytora i w stawianiu.

Nawet te groteskowe utwory, któreś my słyszeli nie miały cech poważnej satyry, a były natury „szmonecowej” z podkładem muzyki niezdradzającej w niczym muzyki Wschodu.

F. HALPERN.

Wiadomości szachowe

TURNIEJ W KEMERU.

Turniej międzynarodowy w łódzkim zdrojowisku Kemeri rozpoczął się z jednodniowym opóźnieniem w niedzielę 5 b. m. Po 6 rundach turniej zostanie przeniesiony do Rygi, gdzie będzie kontynuowany aż do końca. Pełna lista uczestników brzmi: Bogolubow (Nieracy), Boek (Finlandia), Flohr (Czecho-Słowacja), Mikkenas (Litwa), Stahlberg (Szwecja), Szabo (Węgry) i 10 najlepszych lotyszczy — Petrows, Apseniaks, Feigins, dr Hasenfuss, Ozols, Koblencs, Bezruczko, Dreibergs, Melugails i Solmanis. Eliskases i Keres, którzy udział wzięli nienal na pewnych, w ostatniej chwili się wycofali, tłumacząc się przemęczeniem. Jakkolwiek natychmiast znaleźli no zastępców w osobach Bogolubowa i Szabo, impreza wiele straciła na atrakcyjności.

Podajemy najciekawsze dotychczasowe wyniki: w 1 rundzie Stahlberg w ładnym pozycyjnym stylu wygrał z Apseniaksem, Szabo pokonał olimpijczyka dr. Hasenfussa, Bogolubow mając aż 3 pionów więcej, zaprzepścił dogodną sytuację i zremisował z Petrowem, zaś Flohr

i Mikkenas gładko rozprawiali się ze swoimi przeciwnikami — Dreiburgenem i Bezruczko. W 2 rundzie Bogolubow znów oddał pół punkta — Solmanisowi, Feigins dobrą ofertą wywalczył remis z Stahlbergem, Flohr niespodziewanie zremisował z Ozolsem, Szabo, Apseniaks i Mikkenas gładko rozprawili się na czoło wysunął się Szabo, który zadał pierwszą porażkę Mikkenasowi, Stahlberg zwyciężył kolejno drugiego olimpijczyka, reprezentanta Lotwy — dr. Hasenfussa, a Flohr precyzyjną grą w końcówce rozstrzygnął na swoją korzyść partię z Petrowem. W 4 rundzie Koblencs przegrał z Szabo, Stahlberg wygrał z Bezruczko, Dreibergs, notowany jako gracz o sile 1, kategorii niespodziewanie pokonał mistrza Lotwy — Petrowa, a Flohr po raz drugi pozwolił outsiderowi urwać sobie pół punkta — Solmanisowi.

Po 4 rundach prowadzi w tabeli z 100 proc. wynikiem 22-letni węgier Szabo. Na drugim miejscu figuruje mistrz Szwecji — Stahlberg — z 3 i pół p., na trzecim Flohr — z 3 punktami.

LEKARZ - DENTYSTA

S. Watnicka
Napiórkowskiego 65
(róg Lubełskiej) tel. 172 33
Przyjmuje 9-1 i 3-8 w.

Francuska amnestia dla ochotników hiszpańskich

PARYŻ, 16.3. (PAT) — Senat przyjął uchwaloną przez izbę deputowanych ustawę o amnestii dla b. ochotników hiszpańskich 173 głosami przeciw 123. Amnestia ta dotyczy tych obywateli francuskich, którzy nie zastosowali się do wezwania rządu francuskiego z września ub. roku i nie opuścili szeregów hiszpańskich.

150 milionów dla uchodźców z Hiszpanii

PARYŻ, 16.3. (PAT) — Izba deputowanych przyjęła 400 głosami przeciwko 133 projekt ustawy przewidującej przyznanie kredytów w wysokości 150 milionów na pomoc dla uchodźców hiszpańskich.

Opieczetowanie poselstwa w Berlinie

BERLIN, 16.3. (PAT) — Poselstwo i konsulat generalny Czechosłowacji w Berlinie zostały dziś opieczetowane przez urzędników niemieckiego ministerstwa spr. zagr. przy udziale członków tajnej policji Gestapo.

Wszystkie poselstwa Czechosłowacji za granicą zostały przejęte przez dyplomatycznych przedstawicieli Rzeszy.

Stracenie dezertera niemieckiego

BERLIN, 16.3. (PAT) — Stracono tu dezertera wojsk niemieckich rodem z Wiednia, który w połowie lutego r. b. usiłował przedostać się zagranicę z zabranymi z kieszonkami ważnymi dokumentami wojskowymi. Po drodze dezerterski napadł na szofera taksówki, zmuszając go pod groźbą broni do jazdy w kierunku granicy. Napad się nie udał.

Trybunał wojskowy osądził dezertera za zdradę stanu na trzy lata pozbawienia wolności oraz na śmierć za napad na samochód, co w Rzeszy bezwzględnie karane jest śmiercią.

Bata uciekł do Bukaresztu Rumunia zamyka granice przed Żydami

BERLIN, 16.3. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bukaresztu o przejściu na terytorium rumuńskie wojsk czeskich w sile jednego pułku piechoty, trzech baterii artylerii polowej, dwóch samochodów pancernych oraz dwóch samolotów. Rząd rumuński wydał zarządzenia, mające zabezpieczyć Rumunię przed napływem Żydów uciekinierów z Rusi Podkarpackiej.

W tutejszych kołach gospodarczych mówią, że dziś przybył do Rumunii samolotem znany przemysłowiec czeski Bata. Samolot jego miał wylądować w Bukareszcie.

Wołoszyn zbiegł do Rumunii wraz ze wszystkimi swymi ministrami

BUKARESZT, 16.3. (PAT). — Agencja Rador komunikuje, że członkowie „rządu” Rusi Podkarpackiej z Wołoszynem na czele schronili się na terytorium rumuńskie po przejściu granicy w pobliżu miejscowości Sighet.

Po przybyciu do Sighet Wołoszyn udał się do miejscowego archimandryty prawosławnego.

Wznowienie wykładów we Lwowie Na uniwersytecie panuje już spokój

Lwowski kor. „Głosu Porannego” telefonuje: Z dniem dzisiejszym po kilku dniowej przerwie, rektorat uniwersytetu lwowskiego wydał za

Pétain w nowej Hiszpanii Ambasador Francji udał się do San-Sebastian

HENDAYE, 16.3. (PAT) — Dzisiaj przybył tu z Paryża ambasador francuski przy rządzie gen. Franco, marszałek Pétain, powitany przez szereg osobistości francuski i hiszpańskich. Przeszedłszy granicę, marszałek wśród owacji tłumów powitany zo-

WOJNA NIEUSTAJĄCA

Właściwe kryzysy wojenne i metamorfozy prowadzenia walk

(IV) Wśród nieustających bitew „pokojowych” wylucha od czasu do czasu wojna rzeczywista, przerywając grzmiotem swoich dział głuchy poszum targów i pogroźek politycznych.

Od czasu wojny światowej, w czterech częściach świata wybuchły cztery wojny, z których dwie trwają do dziś. Boliwia starła się z Paragwajem, Włochy rozbiły i zajęły mocarstwo etiopskie, Japonia toczy ciężką i długotrwałą walkę dla opanowania Chin, wreszcie w Hiszpanii wreszcie wojna „domowa”.

Dotąd wojna dotknęła tylko krańca Europy swoim płomieniem, ale już w okresie pierwszego zatargu o Czechosłowację płomień ten blisko zawirował nad obficie nagromadzonymi na całym naszym kontynencie zapasami materiałów wybuchowych.

Nikt nie tai, że niebezpieczeństwo jest bliskie (choć bynajmniej nie jest ono nieuchronne), cała prasa światowa codziennie wskazuje na nie palcem; a jeżeli tak jest, to warto mu śmiało spojrzeć w oczy.

Jaka jest współczesna postać wojny?

Cechą charakterystyczną wszystkich wojen z przed roku 1914 była ich **ruchliwość, dająca pole do rozstrzygnięcia bitew i wojen przy pomocy tak zwanego manewru**, czyli umiejętnego działania czynnikami ruchu i siły. W tej epoce, ciągnącej się na przestrzeni z **górą 2.000 lat**, obowiązywały pewne niezmiennie zasady sztuki wojennej, dawno odkryte i ustalone przez szereg wodzów i pisarzy wojskowych.

Zasady te okazały się w jesieni roku 1914 bezsilnymi, bo wojna zmieniła całkowicie swoją postać: utraciła swój ruchliwy charakter i ustabilizowała

się, po tym skostniała na miejscu, zamieniając się w długi i niszczący **pojedynkę sił i środków materialnych**. Ponieważ za powieży tego stanu rzeczy, pojawiające się od czasu stworzenia wojsk narodowych Wielkiej Rewolucji, nie zostały dostrzeżone, przeto „wynaturzona” postać wojny materialnej stała się dla wszystkich zaskoczeniem.

Skąd powstało zjawisko stabilizacji? Z dwóch przyczyn:

1) Wskutek niezmiernego **rozu wojak, przy wciąż tej samej szybkości marszu** (główną masę wojska tworzy bowiem wciąż jeszcze piechota) — ruchy armij stały się niezmiernie powolne w stosunku do olbrzymich teatrów wojennych.

2) **Masowe rozpowszechnienie karabinów maszynowych, ukrytych w okopach lub obetonowanych schronach nadało sile obrony stałą zupełnie nieroprejonalną przewagę w stosunku do sił natarcia**; wskutek tego trzeba było naprzód niszczycieć sieć ogni przeciwnika ty sięciami tonń pocisków artyleryjskich, a dopiero po tym porylać piechotę do natarcia, co oczywiście, wyłączało zaskoczenie; po tym nauczono się dokonywać jednoczesnego uderzenia masy ognia artylerii i szturm piechoty, ale i to nie dawało wyników, bo wskutek braku ruchliwych odwodów dokonane we froncie przeciwnika wyrwy szybko się zasklepiły.

Wreszcie wprowadzono do walki **czołgi i coraz silniejsze lotnictwo**, ale był to już koniec wojny, nie zdołano więc ich ani wypróbować, ani w pełni wykorzystać. Marszałek Foch rozstrzygnął największą z wojen **zręczną serią uderzeń**, które do reszty wyczerpały zniszczonego wojną materiałową nieprzyjaciela i zmusiły go do zaniechania odoru.

Już w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r. **odżyła ruchliwość operacyjna**, trafiający na sprzyjające warunki; obecny, tak silny rozwój jednostek pancernych, zmechanizowanych i lotnictwa, oraz zachowanie we wschodniej Europie licznej kawalerii, wywodzą się nie skąd inąd, jak właśnie z **chęci odrodzenia ruchliwości operacyjnej**.

We wszystkich czterech wojnach najnowszych nowe te środki

państw do wojny i talentu, wieki walki zdają swój egzamin z różnymi wynikami. Oddkładając omówienie tych prób do innej sposobności, możemy stwierdzić, że **zdolność zaczepna i ruchliwość operacyjna wojsk nowoczesnych niewątpliwie wzrosła**, aczkolwiek wyzyskanie tych zalet nie jest bynajmniej łatwe — choćby dlatego, że wzrastająca groźba szybkich uderzeń wywołała reakcję przeciwzaczepną w postaci **fortyfikacji stałych, ciągle ulepszanych środków obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej, przeciwgazowej i t. d.**

Postawmy sobie teraz pytanie, **jaka będzie przyszła wojna europejska?** Zaczniemy od stwierdzenia, że wojna nie ma i nie może mieć charakteru jednolitego dla wszystkich szerokości geograficznych. Usiłowanie określenia jednego typu wojny europejskiej było by takim samym błędem, jak usiłowanie włączenia wszystkich narodów europejskich w ramy jednako-wego ustroju politycznego, który musi być przecież przystosowany do ówczesnych, gospodarczych, etnograficznych i geologicznych warunków każdego państwa.

Postać wojny nowoczesnej jest więc zmienna; jest ona zależna przede wszystkim od moralnych i materialnych wartości przeciwników, oraz od stosunku ich sił. W razie zderzenia się wielkiej przewagi liczebnej i technicznej z siłami słabymi, wojna może mieć charakter bardzo ruchliwy i szybki; tam natomiast, gdzie będzie istniała względna przynajmniej równowaga sił, tam kosztowne bronie szybko mogą ulec szybkiemu wyniszczeniu i wojna może znowu popaść w długotrwały okres stabilizacji.

Jedno jest pewne: **wojna będzie miała napewno charakter powszechny (totalny)**, który wymaga uruchomienia wszystkich źródeł siły każdego z walczących, co, naprzykład, widać tak dobrze w wojnie japońsko-chińskiej.

Dzięki tej powszechności **wynik wojny nowoczesnej nie rozstrzyga się jedynie na polu bitwy** — jest on funkcją dwóch złożonych składników: **wszechstronnego prze-**

wania państwa (czy zespołu **czyli oraz charakteru wodza**.

W cyklu krótkich artykułów usiłowałem naszkicować zjawisko wojny nieustającej, która nie jest niczym innym jak zwywym i bardzo szybkim okresem **wielkiej dziejowej rewolucji**, zmierzającej do ustanowienia nowego porządku rzeczy w dziedzinie politycznej, społecznej, narodowej i gospodarczego życia narodów. Daremnie by było powstrzymać ten proces, bo jest on logicznym wynikiem tak głębokich przyczyn, jak szybkiego rozmnażania się rodu ludzkiego, uprzedmysłowania nowoczesnego życia, wyczerpywania się naturalnych surowców i t. d.

Pokolenia ludzkie mrą na przestrzeni historii z równą szybkością, jak pokolenia pszczoł; myśl ludzka wybiega naprzód lub cofa się o całe wieki, ale dzieło światowej ewolucji nigdy nie zatrzymuje swojego biegu; przez dobro i zło, przez zwycięstwa i klęski **każdy naród zmierza wraz z całą ludzkością do postępu**.

Nie należy więc budować niedźnych, biernych tam na drodze wydarzeń lub poddawać się ich fali; trzeba je **ujarzmiać**. Wiedza i wola ludzka śmiało sięgają po coraz wyższe cele i starają się już dziś podparzątkować sobie jak niezależne, rzekomo, od woli ludzkiej procesy, jak prawo koniunktury ekonomicznej, prawo wyczerpywania się płodności gleby i t. d.

Wojna nieustająca daje pole do wyzyskania najlepszych wartości każdego narodu, ale też jest sprawdzianem siły i chęci do walki o przyszłość; jest ona też próbą wielkości mężów stanu, którzy prowadzą swoje narody w powszechnych zmaganiach pokojowych i wojennych do zwycięstwa lub klęski. Bo w sztuce każdej wojny, jak w domu, **„ludzie są niezym, czło-wiek jest wszystkim”**. W najbardziej demokratycznych państwach daje się zauważyć, że w chwilach rozstrzygających tylko wówczas zdobywa się powodzenie, jeżeli się na czas zjawia **indywidualność**, która zapewniszy sobie ufność społeczeństwa podnosi miarę czynów i wysiłków narodu do skalni wielkich wydarzeń.

Stefan Messer.

Ruchy wojsk włoskich w Libii

Interwencja przedstawiciela W. Brytanii w Rzymie

RZYM, 16.3. (PAT) — Charge d'affaires W. Brytanii, Noel Charles, odbył dziś rozmowę z min. spr. zagr. hr. Ciano. Według pogłosek krążących w kołach angielskich

przedmiotem rozmowy była kwestia ruchów wojsk włoskich w Libii. Ponadto poruszyć miano aktualne zagadnienia środkowo-europejskie.

RZYM, 16.3. (PAT) — Minister spr. zagr. hr. Ciano-konferował dziś z posłem rumuńskim p. Zamfirescu oraz ambasadorem niemieckim von Mackense.

26 marca otwarcie wystawy sportowej w Łodzi

Wczoraj odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji, powołanej do omówienia spraw związanych z organizacją i otwarcie pierwszej w Polsce wystawy sportowej w Łodzi.

Ze względu na trudności natury organizacyjno-technicznej, komisja zmuszona była do przesunięcia terminu otwarcia wystawy na dzień 26 marca.

Ostatecznie udział w wystawie wezmą: ŁOZPN., ŁOZLA., ŁOZTS, Sokół, kajakowcy, T. U. R., ŁKM. i sekcja motorowa Union - Touringu, natomiast

ŁOZA., ŁOZB., ŁOZK., ŁOZP. i ŁOZH. musiały z braku eksponatów zrezygnować z udziału w wystawie.

Uchwalono, że najlepiej i najbardziej estetycznie urządzone stoiska nagrodzone zostaną: pierwsza nagroda — złota plakietka, druga — srebrna, trzecia — brązowa. Niezależnie od tego wszystkim uczestnikom wystawy nadane będą dyplomy pamiątkowe.

W skład komisji kwalifikacyjnej decydującej o przyznaniu nagród wybrani zostali: prof.

Mackiewicz, prezes Rodę, prezes Szumlewski, mgr. Kallenbach i Kopciuch.

Wystawa trwać będzie cały tydzień, a w razie jej przedłużenia zostanie przedłużona. Ze względów propagandowych organizatorzy ustalili bardzo niskie ceny biletów wstępu: normalny — 25 gr., uczniowskie i dla czynnych sportowców z okazaniem legitymacji klubowej — 10 groszy, a w grupach szkolnych — po 5 gr.

Wystawa ta będzie nosiła charakter **wybitnie regionalny**.

Kto pierwszy na półmetku?

W niedzielę odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między KPZjednoczone a Union-Touringiem. Wynik meczu może spowodować znaczne zmiany w układzie tabeli mistrzowskiej. W wypadku zwycięstwa KPZjednoczone zapewnią sobie mistrzostwo pierwszej rundy, natomiast w wypadku porażki mógłby zostać wyprzedzony przez Wima, która posiada jednakową ilość zdobytych punktów, lecz gorszy stosunek bramek. Gdyby udało się odnieść zwycięstwo Union-Touringowi, wówczas przeskoczyły on z siódmego miejsca w tabeli na piąte lub ewent. na czwarte miejsce.

Dla orientacji podajemy obecny stan tabeli mistrzowskiej:

	gier	pkt.	st.	br.
1) Zjednoczone	8	11	15:9	
2) Wima	8	11	15:11	
3) Burza	9	11	13:11	
4) ŁTSG	9	10	20:12	
5) PTC	9	9	13:12	
6) WKS	9	9	11:16	
7) UT Ib	7	8	14:9	
8) SKS	9	8	20:16	
9) Sokół (Pab.)	9	6	13:22	
10) Sockł (Zgierz)	9	3	7:28	

Gierutto 7-my miotacz świata

Tygodnik „Der Leichtathlet” drukuje w ostatnim numerze listę najlepszych miotaczy, na zasadzie wyników z r. ub. W kuli Gierutto znajduje się na 7-y miejscu z wynikiem 15,87, a Praski na 22-im z wynikiem 15,37. Dwa te wyniki, a zwłaszcza pierwszy jest chlubą polskiej lekkiej atletyki.

W dysku Fiedoruk jest 38-my z wynikiem 46,98, a w młocie Węglarczyk z wynikiem 50,58 zajmuje 33-cie miejsce.

Ciekawe, że Ameryka nie zajęła w rzutach ani jednego miejsca!

Piłka nożna

najpopularniejszym sportem w Polsce

Wraz ze wzrostem popularności sportu piłkarskiego w Polsce, rośnie jego potęga organizacyjna. Od kilku już lat P. Z. P. N. szczyści się tym, iż jest największą organizacją sportową w kraju.

Ze sprawozdania PZPN. za rok ub. wyjmujemy ciekawe dane. Liczba zarejestrowanych w PZPN. zawodników wynosi 124.430. W porównaniu z 1937 r. oznacza to przyrost 12.145 za wodników. (W 1934 r. PZPN. liczył 69.996 zawodników).

Ilość klubów zrzeszonych w związku wynosi 943, t. j. o 45 więcej, niż w r. 1937 (w tym 14 klubów Śląska Zaozińskiego). Dochody PZPN. w r. ub. wyniosły 72.702 zł., wydatki — 73.937 zł. Deficyt wynosi więc 2.235 zł.

Największy zysk przyniósł mecz Polska — Jugosławia, rozegrany w Warszawie 26.817 zł., następnie Polska — Norwegia w Warszawie — 19.834 zł. i Polska — Irlandia — 14.033 złot.

Poza rozegranymi w r. ub. ośmioma spotkaniami między państwowymi, kluby i okręgi rozegrały szereg spotkań międzynarodowych. Przeciwnikami drużyn polskich byli: Niemcy (25 spotkań), Węgrzy (12), Jugosławianie (3), Łotysze (2), Francuzi (2) i Anglicy (1).

W dziedzinie wyszkolenia rok ub. — jak głosi sprawozdanie — był pierwszym rokiem współpracy w szerszym zakresie okręgów z PZPN. Współpraca ta dała pozytywne rezultaty jedynie

Ośmiu bokserów polskich

wyjedzie na mistrzostwa Europy do Dublina

Zarząd PPZB uchwalił, że na mistrzostwa Europy w Dublinie wyjedzie ośmiu naszych zawodników. Na pewien okres przed mistrzostwami zostaną oni skoszarowani na obozie kondycyjnym w Poznaniu.

Razem z drużyną wyjadą do Dublina: kierownik — prawdopodobnie mjr. Mirzyński, sekundant trener p. Sztam, dwóch sędziów (prawdopodobnie Bielewicz i Suszczyński) oraz członek FIBA p. Rybarczyk.

PILAT ZAMIAST BIAŁKOWSKIEGO.

W składzie reprezentacji Polki na mecz bokserki z Włochami zaszła zmiana, mianowicie w wadze ciężkiej zamiast Białkowskiego wystąpi Pilat.

Białkowski nie wyleczył jeszcze kontuzji, odniesionej na meczu z Węgrami w Poznaniu.

W meczu Polska — Włochy sędziować będą w ringu na zmianę: Włoch Cerni i Polak —

Derba. Sędziowie punktowi: Dworok (Czech), Bielewicz (Polska) i Mazzia (Włochy).

Nadmieniamy, że kontuzja Białkowskiego jest dość poważna. Doznał on złamania mostku i żebra. Leczenie potrwa około 4 miesięcy. Warto podkreślić niebywałą ambicję Białkowskiego, który, nie chcąc osłabiać na szęj ósemki na mecz z Łotwą, wyjechał do Rygi, gdzie, jak wiadomo, przegrał przez k. o.

BOKSERZY WŁOCHY PRZYBĘDĄ W SOBOTE.

Bokserka reprezentacja Włoch na mecz z Polską w dn. 19 b. m. w Poznaniu przybędzie do Poznania w sobotę, 18 b. m. o godz. 14.30 pociągnem z Berlina.

NIEMCY OSZCZĘDZAJĄ SIĘ DO MECZU Z POLSKĄ.

Wzorem lat ubiegłych, po bokserkich mistrzostwach Europy, jakie odbędą się w Dublinie w dniach 18 — 22 kwietnia, ustalony zostanie skład reprezentacji Europy na mecz z Ameryką. Spotkanie to odbędzie się w Chicago 12 maja.

Kierownictwo niemieckiego sportu bokserkiego już obecnie zapowiada, że nie da ani jednego swego boksera na wyjazd do Ameryki. Stanowisko to Niemcy motywują tym, że najlepsze swe siły bokserkie muszą mieć do dyspozycji na mecz z Polską (4 czerwca w Warszawie), a nadto, że w roku przedolimpijskim bokserzy niemieccy mają inne zadania, które kolidowałyby z występem przeciwko Stanom Zjednoczonym.

SPOTKANIE MŁODYCH TALENTÓW.

Skład bokserkiej reprezentacji Polski juniorów na mecz z juniorami Niemiec 10 kwietnia w Poznaniu został już ustalony i wygląda następująco: Jarnuszewski (Gryf), Bazarniak (Warta), Marcysiak (Goplana), Gorączniak (Sokół Poznań), Sobczak (HCP), Kotkiewicz (Lechia) Szymrok (Sokół Tczew), Dresler (Zjednoczone Łódź).

Charakterystyczne, że w 8-ctej brak zupełnie pięściarzy z najlepszego dziś okręgu Warszawy. Chodzi o bokserów poniżej 21 lat i nie wystawianych dotychczas do reprezentacji Polski.

Ceny biletów

na mecze piłkarskie w Łodzi

ŁOZPN ustalił następujące ceny biletów wejścia na mecze o mistrzostwo poszczególnych klas w Łodzi: na mecze A-klasowe: trybuna zł. 1.20, wejściowe 80 gr., uczniowskie 50 gr. i dziecięce 25 gr.; dla klas B i C: trybuna 80 gr., wejściowe i uczniowskie 50 gr. i dla dzieci 25 gr.

W kilku wierszach:

— Były piłkarz łódzkiego Widzewa a ostatnio Tomaszowianki, Lange, podpisał zgłoszenie do KPZjednoczone.

— W niedzielę, 19 b. m. o godz. 17-ej w lokalu klubowym przy ul. Południowej 28. odbędzie się uroczystość otwarcia sezonu sportowego łódzkiego Turu. Na uroczystość tę zarząd klubu zaprasza również b. zawodników.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

w czerwcu r. b. w Łodzi

— Polski związek piłki ręcznej zwrócił się do ŁOZPR z propozycją podjęcia się organizacji finałów mistrzostw Polski w szczypiorniaku męskim w początkach czerwca. Zarząd związku łódzkiego zaakceptował definitywnie tę propozycję i ciekawa impreza mistrzowska dojdzie w Łodzi do skutku.

— Międzymiastowy czwórmecz siatkówki męskiej odbędzie się w Łodzi w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego. W czwórmeczu tym wezmą udział reprezentacje Łodzi, Poznania, Torunia i Lublina.

Program czwórmeczu zostanie ułożony w ten sposób, by wszystkie reprezentacje stoczyły ze sobą po jednym meczu. Turniej odbędzie się w dniach 31 marca, 1 i 2 kwietnia.

Drużyna reprezentacyjna Łodzi, która zostanie w tych dniach ustalona, odbędzie przed czwórmeczem kilka treningów.

W tym samym czasie, kiedy w Łodzi odbywać się będzie czwórmecz siatkówki męskiej, reprezentacja Łodzi w siatkówce kobiecej będzie brać udział w międzynarodowym turnieju z udziałem reprezentacji Bukaresztu, Tallina, Tartu,

Rygi, Warszawy i Torunia, który ma się odbyć w Toruniu.

— Turniej siatkówki żeńskiej i koszykówki męskiej o nagrody kierownika okręgowego urzędu wf. i p.w. plk. Kurka rozpocznie się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego w przyszłą sobotę, 25 marca.

Zainteresowanie klubów tym turniejem jest duże, gdyż, pomimo iż termin zgłoszeń jeszcze nie upłynął, zgłosiły swe drużyny dotychczas: ŁKS, IKP, Znicz, Zjednoczone, Hakoah, Wima i Makabi. Otwarcia turnieju dokona plk. Kurek.

„Wasserzupka” i parówkami

karmili Niemcy Kusocińskiego w Berlinie

Dwa rekordy Polski w hali (na 2 i 3 km.) i 7 pokonanych biegaczy niemieckich — oto bilans międzynarodowego startu Kusocińskiego, pierwszego po

5-letniej przerwie. Żeby nie 10 m., których brakło mistrzowi z Los Angeles na ostatnich 400 m. do zrównania się z finiszującym Syringiem, nie wiadomo, czy pierwszy start zagraniczny „Kusego” nie zakończyłby się dla niego jeszcze pomyślniej.

„Kusy” z Berlina wrócił w dobrym nastroju. Tradycyjnym zwyczajem pierwsze kroki po przyjeździe skierował do popularnej cukierenki przy dworcu, która i kilka lat temu po tryumfach zagranicznych pierwsza witała mistrza po powrocie do stolicy. Przy tym samym może stoliku, przy którym kilka lat temu Kusociński snuł wspomnienia ze słonecznej Kalifornii, gdzie odniósł największy swój tryumf, dzisiaj, po wielu latach milczenia, znów dzieli się z prasą najświeższymi przeżyciami sportowymi.

Z występu berlińskiego Kusociński jest wyraźnie zadowolony i bynajmniej tego nie ukrywa. Cieszą go przede wszystkim rekordy i forma, a nie miejsce.

— Mogło być wprawdzie lepiej — przyznaje — ale odrobić na 400 metrach 10 m., to jednak dużo.

— Organizacja zawodów nie

świa tym razem wzorowa. Organizatorzy opóźnili się z rozpoczęciem i sam ich przebieg nie zawsze był ciekawy. Danowskiego podobno skrzywdzili — biegu jego jednak nie widziałem.

— A z jakim przyjęciem spotkał się pan w Berlinie?

Początkowo przyjęto mnie dość obojętnie, później jednak widownia „rozgrzała się”. O wiele gorzej było z życiem. Przyjechaliliśmy w dzień „postny”, t. j. kiedy w Niemczech obiad składa się z jednego dania. Organizatorzy nie powiedzieli mi o tym, tak, że musieliśmy poprzestać na „wasserzupce” i parówkach, gdyż nic poza tym nie można było dostać.

— Czy bankiet był również „postny”?

— Niemcy bankietów nie urządzają. Po zawodach bezpośrednio zapakowaliśmy się do taksówek, z którymi zresztą też mieliśmy kłopot i udaliśmy się wprost na dworzec. Odpoczynku zaznaliśmy dopiero w wagonie. W Poznaniu jednak ściągnięto nas z górnych łózek, gdyż kilku panów, którzy weszli do naszego przedziału, nie chciało się zgodzić na zajęcie dolnych miejsc bez oparcia.

Nowy sposób oceny skoków narciarskich

W dniach 18—20 b. m. w Zakopanem rozegrane zostaną mistrzostwa Polsk. Zw. Narciarskiego w kombinacji alpejskiej, oraz odbędzie się na Krokwi wielki konkurs skoków.

Podczas niedzielnego konkursu skoków na Krokwi zastosowany zostanie po raz pierwszy w Polsce nowy sposób oceny skoków narciarskich. Sposób ten polega na

mierzeniu szybkości skoczka na rozbiegu. Ocena powyższa po dodaniu noty za długość skoku, będzie podstawą przy ostatecznej klasyfikacji zawodnika. Ten sposób oceny skoków stosowany był już kilkakrotnie w Niemczech i Szwajcarii.

Ponieważ zastosowanie nowego sposobu oceny będzie miało charakter eksperymentalny, na zawodach czynna będzie również nor-

malna komisja sędziowska w składzie trzech osób. Przez konfrontację obliczeń obu komisji, można będzie ustalić, która z powyższych metod przedstawia większą wartość.

Mierzenie szybkości narciarza na rozbiegu, niezbędne przy nowym systemie oceny skoków, dokonywane będzie zegarem elektrycznym.

Śpichrz i arsenał dla Rzeszy zdobył Hitler na terenie okupowanych Czech

Wydarzenia polityczne ostatnich dni wytworzyły okupację niemiecką na terenach Czech, okrojonych przez Monachium. Teren okupowany przez Rzeszę stanowi pod względem przemysłowym niezwykle ważną wyspę w Europie środkowej, jako kraj z natury niezwykle bogato wyposażony.

Stan gospodarczy jest niezwykle bogaty.

Rolnictwo, postawione na bardzo wysokiej wyżyźnie. Wspaniale kultywowana ziemia, na wysokim poziomie postawiona spółdzielczość rolnicza, pozwalały Czechom na kompletną samowystarczalność w tej dziedzinie, a równocześnie tworzyły z nich śpichrz dla całej Czecho-Słowacji. Wartość produkcji rolniczej wynosiła 13,5 miliardów koron.

Rolnictwo czeskie było uprzemysłowione przez rozbudowę w okresie przedwojennym przemysłu związanego ściśle z rolnictwem, a mianowicie fabryk narzędzi rolniczych, które nie tylko zaopatrywały Austro-Węgry, ale eksportowały swe wyroby, na Bliski a nawet Daleki Wschód.

Przemysł czeski, który jeszcze przed wojną stał na wysokim poziomie, rozwinął się znacznie po wojnie światowej, w czasie której pracował intensywnie dla

zaopatrzenia Austro-Węgier w maszyny i sprzęt wojenny.

W szczególności zwrócić należy uwagę na **przemysł włókienniczy, cukrowniczy, żelazny, szklany, porcelanowy i papierniczy.**

W górnictwie Czechy posiadały bogate kopalnie węgla i rudy żelaznej.

Będzie to zagłębie węgla brunatnego w poł. Morawach o produkcji miliona tonn rocznie, dalej Kladno i mniejsze zagłębia węgla kamiennego o produkcji 2 milionów tonn rocznie.

Obszar Czech wraz z Morawami wynosi (przed Monachium) 74.364 kilometrów kwadr., a ludność z górą 9 milionów mieszkańców.

Na terenie Czech i Moraw mieszkało około 7 milionów Czechów, około pół miliona Niemców, około 20.000 Węgrów, Polaków, Rumunów, Jugosłowian — w liczbie ogólnej 240.000 osób.

Wśród szeregu ośrodków, które znalazły się w obrębie okupacji niemieckiej, mamy wielkie

skupienie produkcji, kopalnie, fabryki broni, maszyn i t. d.

PRZEMYSŁ METALURGICZNY znajduje się w Budziejowicach, Bernie, Morawskiej Ostrawie, Witkowicach (słynne fabryki broni), Pilzno ze znanymi zakładami Skody.

Na terenie Iglawy, Berna, Prościejowa umiejscowiony został **PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY. OŚRODKI GÓRNICZE I CHEMICZNE** —

to Morawska Ostrawa, Polska Ostrawa, Marianskie Góry, Przywóz, Pilzno, Przybram (wielkie kopalnie srebra i cynku).

*

W miastach, okupowanych przez wojska niemieckie, były trzy uniwersytety: dwa w Pradze (czeski i niemiecki) i w Bernie; cztery politechniki w Pradze i Bernie (czeskie i niemieckie); wyższa szkoła wojskowa w Hranicach; wyższa szkoła górnicza w Przybramie; wyższe szkoły leśne i rolnicze w Pradze i w Bernie.

Ekspansja Niemiec w Łodzi

Rynek włókienniczy zavalony sprzedażą

Ostatnio zanotowano na rynku łódzkim dalszą ekspansję włókiennictwa niemieckiego na ten rynek. Cały szereg firm włókienniczych nabył do produkcji sezonowej półfabrykaty bawełniane i wełniane, pochodzenia niemieckiego.

Sprzedaż niemieckiej przędzy czeskiej dotyczyła w pierwszym rzędzie numerów 56-2, 60-A i 34-1. W dziale przędzy bawełnianej większym popytem cieszyły się gatunki cieńsze, numery 60, 80 i 100-ka.

Import niemieckiej przędzy bawełnianej i czeskiej w okresie walki o równowagę bilansu handlowego jest dziwołaniem gospo-

darczym i wskazuje na nienormalne stosunki na odcinku importowym.

Błędem jest bowiem ograniczanie importu surowców włókienniczych przy jednoczesnym zwiększaniu importu półfabrykatów. Pojawienie się półfabrykatów na rynku włókienniczym zbiega się z restrykcjami, które utrudniają produkcję półfabrykatów. W tych warunkach przemysł włókienniczy sprowadzać musi niejednokrotnie półfabrykaty z zagranicy, by utrzymać produkcję.

Niezależnie od dumpingowych cen przędzy niemieckiej, obciąża

ona nasz bilans handlowy i płatniczy.

Niemcy stworzyły w tym celu dział produkcji eksportowej, specjalnie chroniony i uprzywilejowany, jeżeli chodzi o otrzymywanie surowców.

Ma to wpłynąć na przysporzenie gospodarstwu niemieckiemu nowych źródeł dewizowych przez eksport przemysłowy (eksport przerobu).

Jeżeli chodzi o przędzę, zysk Niemiec polega tylko na eksporcie przerobu fabryk niemieckich, gdyż fabryki te nabywają surowce z zagranicy, płacąc za nie te same ceny, co fabryki łódzkie.

Konfekcja brzezińska dla Rosji

Łódź wywiezie towary bawełniane, wełniane i dziane

W dniu wczorajszym wszedł w życie traktat handlowy polsko-sowiecki.

Wobec wejścia w życie układów sowieckich i formalnego uruchomienia rozrachunku polsko-sowieckiego również od dnia wczorajszego transakcje w obrocie polsko-sowieckim nie staną na przeszkodzie.

Z główniejszych pozycji eks-

portowych z Polski wymienimy: węgiel wartości 18 miln. zł., cynk — 7 miln. zł., żelazo i stal gatunkowa — 15 miln. zł. wyroby włókiennicze łącznej wartości 16 miln. zł.

Nowość w eksporcie włókienniczym do Sowieców stanowić będzie próbnny transport gotowych tkanin ubrań.

Na razie kontyngent tych ubrań, wyrabianych w Brzezi-

nach, wynosić będzie wartość 200 tys. zł.

Dalsze pozycje eksportu wyrobów włókienniczych obejmują przede wszystkim towary wełniane oraz bawełniane, wyroby dziane i trykotaże.

Z maszyn — przyznano Polsce kontyngent na maszyny tkackie wartości około 2 miln. zł. oraz pewną ilość obrabiarek.

„Pasek” na maszyny kotonowe

świadczy o niezdrowych stosunkach w przemyśle pończoszniczym

Na rynku pończoszniczym Łodzi zaobserwowano ostatnio duże przeobrażenia natury strukturalnej. W kółkach kupieckich panuje mniemanie, że pończosznictwo jest jednym z tych nielicznych działów, które potrafiło wyjść obronną ręką, a w każdym razie utrzymać na poziomie rentowności produkcji.

W związku z powyższym zanotowano napływ kapitałów, które starają się ostatnio o lokowanie w poszczególnych działach przemysłu, a szczególnie w tych, których rentowność nie ulega wątpliwości.

Rezultatem napływu kapitałów na rynek pończoszniczy są liczne

transakcje maszynowe. Wiele firm pończoszniczych stara się sprzedać dawniejsze typy maszyn kotonowych w celu nabycia maszyn nowszych, które mają gwarancję większej wydajności produkcji. W ciągu ostatnich czterech tygodni sprzedano w Łodzi 15 zespołów starszego typu, oraz zawarto liczne umowy na kupno nowych maszyn amerykańskich.

Na skutek dużego stosunkowo popytu na maszyny kotonowe, ceny ich poważnie wzrastają. Ostatnio zaobserwowano nawet pewien „pasek” maszynowy. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że o ile jeszcze

cztery tygodnie temu można było nabyć zespół kotonów za cenę około 60 tysięcy złotych, to ostatnio płacono już za taki sam zespół ok. 100 tysięcy złotych. Ta gorączka na rynku kotonów wskazuje na niezdrowe stosunki.

W poszczególnych branżach konkurencja jest do tego stopnia silna, że wystarczy nawet pogłoska, względnie luźna informacja, aby kapitałści zaczęli się angażować w wielką produkcję w tym czy innym dziale przemysłu. W takich warunkach każda gałąź przemysłowa może się równie szybko zalać.

ŻĄDAJĄCIE WSZĘDZIE
wyraźnie



Odrzucajcie energicznie wszystko inne.

Kynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy w lutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 282, Bruksela 89.35, Helsingfors 10.97, Kopenhaga 111, Londyn 24.86, Nowy Jork 5.30, Nowy Jork — kabel 5.30.38, Montreal 5.29.25, Oslo 124.95, Paryż 14.08, Sztokholm 128.05, Zurych 120.65. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.26.50, kanadyjskie 5.25, floreny holenderskie 281, franki franc. 14.02, szwajcarskie 120.15, funty ang. 24.77, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.10, korony norweskie 124.35, duńskie 110.50, szwedzkie 127.45, liry włoskie 16.10, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 82.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych przeważa tendencja słabsza, przy większej realizacji. Obroty zwiększone 4 i pół proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 95.25, seria 98, II em. 94.50, seria 97, 4 proc. dolarowa 43.50, 4 proc. konsolidac. 67.50 — dla wszystkich odcinków, 4 i pół proc. wewnętrzną 66.75, odcinki po 1000 zł. — 67, 4 i pół proc. ziemskie 64.75, 8 proc. Przem. Polsk. funtowe 8550, 5 proc. Warszawy stare 76.75, 5 proc. Warszawa wy z r. 1933 — 72.50, odcinki po 1000 zł. 73.75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 72, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 66.50, 5 proc. Radomia z r. 1933 — 62, 4 i pół proc. oblig. Warszawy 5 em. 63.75, 5 proc. konwersyjna 70.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 130, Bank Handlowy 58, Cukier 41.50, Węgiel 42, Starachowice 60.25 — 60, Lipoty 94.25, Norblin 103.50, Modrzejów 21.75, Zieloniewski 79.25, Żyrardów 65 — 66, Haberbusch 70.50, Ostrowiec 81.25.

W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. renta ziemiska odcinki większe 66.50, — 67, odcinki po 100 zł. — 64 — 33, 5 proc. Łodzi z r. 1938 — 65.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Trans. Sprzedaż Kupno	
Dolarówka	43.75
Inw. 1 em.	96.00
Inw. 2 em.	95.00
Konsolid.	68.25
Wewn.	67.00
Konwers.	71.20
Bank Polski	131.50 131.00
5 proc. Łodzi 1933	67.25 67.00
Tendencja	niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto	14.25 — 14.50
Pszonica jedn. standart	742
	20.75 — 21.00
Jęczmień przem.	18.50 — 19.00
Otręby psz. gr.	11.75 — 12.00
Otręby psz. średnie	11.50 — 11.75
Otręby żytnie	10.00 — 10.25
Owies jednol.	16.50 — 17.00
Owies II stand.	15.75 — 16.25
Mąka pszenna 30%	39.00 — 40.00
	35% 38.00 — 39.00
	65% 33.00 — 34.00
	50% 34.50 — 36.00
	31.00 — 34.00
Mąka ziemniaczana prima	29.00 — 31.00
Mąka ziemniaczana superior	12.00 — 12.75
Kasza jęczmienna	29.00 — 30.00
Kasza gryczana	39.00 — 40.00
Groch polny	27.50 — 29.50
Victoria	34.00 — 38.00
Rzepak ozimy	57.00 — 60.00
Rzepak jary	49.00 — 52.00
Wyka jara	24.00 — 26.00
Peluszka	26.00 — 28.00
Ziemniaki jadalne	5.25 — 5.75
Seradela	21.00 — 23.00
Niemieć luiane	58.00 — 59.00
Gryka	22.00 — 22.50
Makuch rzepakowy	15.00 — 16.00
Makuch lniaany	23.00 — 25.00
Gorzycza	58.00 — 60.00
Słoma żytnia	4.50 — 5.00
Siano luzem I gat.	6.50 — 7.00
Mak niebieski	88.00 — 93.00
Łubin niebieski	13.00 — 14.00
Tendencja na żyto maki i otręby spokojna, na pszenice, jęczmień i owies strączkowe i oleiste ożywiona.	
Ogólny obrót:	1.631 tonn.

Pierwsza reakcja giełdy

Na wydarzenia polityczne ubiegłej doby giełda nasza odpowiedziała niżką. Wprawdzie niżka kursów na naszej giełdzie była o wiele słabsza, niż zagranicą, niemniej spowodowała ona dalsze uszczuplenie transakcji, które dokonywane były wczoraj w nikłych rozmiarach.

Stosunkowo najwięcej ucierpiała w ostatnich dniach pożyczka inwestycyjna.

Na rynku akcyjnym — również niżka. Akcje Banku Polskiego i Zakładów Żyrardowskich obniżyły się o 50 pkt., przyczem za pierwsze płacono 129,50, żądano 130,50, zaś za drugie 65 kupno, 66 sprzedaż.

Jedynie akcje Banku Handlowego w Warszawie nie zanotowały zmian i nadal obracano nimi po 57,50 kupno, 58,50 sprzedaż.

Eksport włókienniczy zwiększył się o 13 proc.

W lutym r. b. z okręgu łódzkiego wywieziono ogółem 270 tysięcy kg. wyrobów włókienniczych, wartości przeszło 1.700 tys. zł.

W porównaniu ze styczniem r. b. eksport wzrósł ilościowo o 2,5 proc., wartościowo zaś o 13 proc. Wzrost eksportu tłumaczy się przede wszystkim wzmocnieniem wywozu przędzy czesankowej.

Jeśli chodzi o eksport tkanin i filcu, oraz wyrobów dzianych, to daje się zauważyć poważny spadek, przekraczający w stosunku do stycznia r. b. 30 proc. W dziale odcieżowym i konfekcyjnym, eksport utrzymał się pod względem ilościowym na poziomie ze stycznia r. b.

W miesiącu sprawozdawczym eksport kierował się głównie do Anglii, Kolumbii, Chin, Stanów Zjednoczonych i Unii Północno-Amerykańskiej.

ZYDZI!

Nie zapominać o głodnych i bezdomnych.

POPIERAJCIE AKCJĘ WIELKANOCNA Stow. „Nosen-Lechem”

Ofiary przyjmują: Prezes Honorowy Stow. p. Konsul Maks Kon, Wice-Prezes — p. Józef Glass, Bank Dyskontowy Moniuszki 4 i Centrala Stow. — Solna 14, Tel. 145-43.

CZOŁOWE miejsce na całym SWIECIE zajmuje



która zaoszczędza 70 proc. pracy i czasu. Pisz się tylko jeden raz, a otrzymuje się co dzień bilans. Wszystkie księgi odpadają, przenoszeń niema! Każdy błąd od razu jest wykazany.

Księgowość roboczną metodą przebitkową. Zaprowadzam też inne systemy księgowości. Sprowadzam bilanse. Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57
Tel. 166-83.

Do akt. Nr. Km. 610 | X | 39
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 10-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej 41 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 marca 1939 r. o godz. 11.30 w Łodzi, przy ul.

Ogrodowej 7/9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2 maszyny oszacowanych na łączną sumę zł. 2065.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 11 marca 1939 r.

Komornik (—) L. Naborowski

Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Rezerwacja linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

DOKTOR

KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)

POWROCIŁ
ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

MATERIAŁY BIELSKIE

damskie: na płaszcze, kostiumy i suknie
męskie: na ubrania i palta
poleca: „WŁÓKNO KRAJOWE” wł. Frydman i Winograd, Piotrk. 16, fr. I p.

KINO Mimoza

Od wtorku 14 do poniedziałku 20 marca

ZARAN LEANDER w potężnym i pięknym filmie p. t.

MARNOTRAWNA CÓRKA

11-gi film p. t. **KALIF Z BAGDADU**

To skarbnica humoru! To satyra polityczna!

W roli gł. EDDIE CANTOR

ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178.

Dojazd tramw. Nr. Nr. 0, 4, 10, 16, 17.

Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

Następny program: „GEHENNA”

Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

NA ŚWIĘTA DO PALESTYNY

Tania wycieczka i indywidualne wyjazdy w każdą środę

Do Sztokholmu i Kopenhagi na m/s „Piłsudski”
31/V — 5/VI cena od zł. 200.—

Do ANTWERPII i LONDYNU na m/s „BATORY”
13 — 21/VII cena od 324 zł.

Do Anglii, Belgii, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Włoch
Indywidualne wyjazdy w dowolnych terminach.

Indywidualne i rodzinne wyjazdy do Argentyny, Brazylii, Boliwii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i innych krajów europejskich i zamorskich.

P. B. P. „ARGOS” w Łodzi, Traugutta 1
— tel. 107-86 i 104-00 —

DO SZTOKHOLMU i KOPENHAGI

31/V — 5/VI 17/VIII — 22/VIII zł. 200.—

DO ANTWERPII i LONDYNU
13 — 21/VII zł. 324.—

FJORDY NORWEGII
25/VII — 9/VIII zł. 520.—

Zapisy i informacje

Wagons-Lits|Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70

NA WYJĄTKOWO DOGODNYCH WARUNKACH J. CETTERA SIENKIEWICZA 61

może się każdy ubrać w pierwsz. ZAKŁADZIE KRAWIECKIM J. CETTERA SIENKIEWICZA 61

parter, lewa of., 2 w., tel. 237-73. — Zakład zaopatrzony w najlepsze materiały krajowe.

Do akt. Nr. Km. 568 | X | 39
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go, Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej 41

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 28 marca 1939 r. o godz. 11.30 w Łodzi, przy ul.

11 Listopada Nr. 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

toalety, papierońnicy srebrnej, 2 nocne szafki, stół, kwiatnik, 2 sztory, 10 garniturów męskich 5 płaszczy damskich oszacowanych na łączną sumę zł. 610.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 11 marca 1939 r.

Komornik (—) L. NABOROWSKI

DR. MED.

S. KANTOR

Spec. chorób skórnych i wenerycznych

UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz

W ni eda. i święta od 8—2.

Do akt. Nr. Km. 2289 | X | 38
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 10-go Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej 41

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 29 marca 1939 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ul.

Srebrzyńskiej 36 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

maszyny do krawania papieru i papieru w rolach oszacowanych na łączną sumę zł. 550.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 13 marca 1939 r.

Komornik (—) L. Naborowski

TYLKO REKLAMA

w dziale

DROBNYCH OGŁOSZEN

GŁOSU PORANNEGO

daje odpowiednie rezultaty!

Dzisiaj i dni następnych!

Wesoła, beztrudna, pełna finezji i dowcipu

komedia p. t.

„Café METROPOL”

Role główne: Loretta Young, Tyrone Power, Adolf Menjou

Pocz. w dni powsz. o g. 4, w soboty o g. 2, w niedziele i święta o 12

DZIEWIĘĆ KIN PRZEDWISNIE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dzisiaj i dni następnych! Wspaniała komedia tysiąca nieporozumień „ZAPOMNIANA MELODIA”
To czarowna pieśń młodości, to upojna podróż w krainę marzeń.
W rolach głównych: Helena Grossówna, Jadzia Andrzejewska, M. Znicz, A. Żabczyński, A. Fertner, J. Orwid i inni.
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w. dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12
Następny program: „POD ŻŁOTĄ FLAGĄ” — W rol. gł.: Olga Czechowa, Dorota Wieck i Hans Albers

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
Pocz. o g. 4

Ostatnie dni!
NAJNOWSZA KOMEDIA MUZYCZNA p. t.
ALPEJSKIE OSŁY w r. gł.
FLIP i FLAP

Przenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ugłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.